NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 99 (2989). Wilno, Sobota 14 Kwietnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—50 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ŻELAZNA GWARDJA NACIERA

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 11, 4. 1934 r.

Tę samą, modrą wodę dunajską pije dolffussowa Austrja i królewsko-bojarska Rumunja, tę samą też hitlerowską wodę żłopią wiedeńscy faszyści i rumuńska „Żelazna Gwardja". Ideologja hitlerowska znajduje sobie rynki zbytu znacznie lepiej niż eksporterzy niemieckiego przemysłu. Obecnie rumuński hitlero-faszyzm święci swe wielkie zwycięstwo. Wódz „Żelaznej Gwardji" Cornelius Zelea



Król Karol.

Codreanu szykuje się już pomóc do przejęcia władzy.

Wojskowy sąd bukareszteński wprawdzie skazał na dożywotnie więzienie trzech żelazo-gwardzistów, będących zabójcami b. premjera Duca, uwolnił jednak od winy i kary 49 członków „Żelaznej Gwardji", oskarżonych o wydanie kapturowego wyroku śmierci na b. premjera oraz o współudział i zorganizowanie zbrodni. Żelazny Codreanu wygłosił nie tyle mowę obronną ile przemówienie programowe, a b. premjer Vajda stwierdził jako świadek, że „Gwardja Żelazna" jest koniecznym równoważnikiem rosnącego radykalizmu oraz komunizowania się Rumunji. To wystarczyło pięciu generałom sądu wojskowego, by uznać insynuacje aktu oskarżenia za bezpodstawne, chociaż śledztwo i przewód sądowy dostarczyły niezbitych dowodów, obciążających „Żelazną Gwardję" już nie tylko zamordowaniem Duca, lecz całą serją mordów politycznych i zamachów bombowych.

Akt oskarżenia przeciwko „Żelaznej Gwardji" redagował nie tylko prokurator, redagował go cały rząd liberałów na czele z premjerem Angelescu, nie bez udziału też dyplomacji francuskiej i banków paryskich.

Wyrok więc sądu wojskowego urasta do poważnego zjawiska politycznego i warto dziś bliżej przyjrzeć się temu, co się kryje za terrorystycznem żelaziwem rumuńskiego hitlero-faszyzmu.

Oporą—wieś i Niemcy

Specyficzną cechą, odróżniającą faszyzm rumuński od jego zagranicznych wzorów, jest to, że jego bazą operacyjną jest w pierwszej mierze chłopstwo a nie drobne mieszczaństwo.

Studjujący na uniwersytetach synowie zamożniejszego chłopstwa, wioskowego duchowieństwa i małomiasteczkowej inteligencji, stanowią szturmowe kadry agitacyjne Codreanu. Wieś jest głównym terenem roboty agitacyjnej. Frazes radykalny idzie dalej nawet niż obietnice hitleryzmu niemieckiego przed jego zwycięstwem. Agitatorzy żelazo-gwardyjscy obiecują chłopom nie mniej, jak rozdanie za darmo wszystkich latyfundjów bojarskich i całkowite umorzenie długów chłopskich.

Pozatem żelazo-gwardyjski program powtarza znane już skądinąd chwyty. I tak: a) wywłaszczenie żydowskich właścicieli nieruchomości miejskich; b) walka z handlem i przemysłem żydowskim; c) zastąpienie systemu parlamentarnego przez państwo stanowe; d) bezkompromisowe tępienie marksizmu i walki klas; e) likwidacja partyj mieszczańskich i ich korrupcjonizmu; f) walka z wpływami międzynarodowego kapitału i masonerji.

Co jednak specjalnie u dyplomatów francuskich wywołuje dreszcz niepokoju, to wyraźnie antyfrancuska a zarazem filo-niemiecka postawa „Gwardji". Stosunki pomiędzy niemieckimi hitlerowcami a rumuńskimi gwardystami wykraczają daleko poza bezinteresowne sympatje. Mówi się nawet o finansowaniu. W każdym razie Hitler rozumie doskonale, że wyrwać Rumunję z objęć francuskich, to tyle co rozbić Małą Ententę.

Gdybyż jednak rzecz kończyła się na „Żelaznej Gwardji"! Wszak najsilniejsza po rządzących liberałach, narodowo-caranistyczna partja Maniu od chwili przejścia do opozycji coraz namiętniej oddaje się faszystowskim pieszczotom. Referat Mihalache'go, jednego z wodzów narodowego caranizmu, wygłoszony na październikowym zjeździe młodzieży caranistycznej mógłby bez najmniejszych skrupułów powtórzyć każdy żelazo-gwardzista a jednak tezy tego referatu uchwalono jako podstawę dyskusyjną dla zapowiedzianej rewizji programu partyjnego.

W kieszeni finansjery francuskiej.

Gdy się wejrzy w sytuację gospodarczą i polityczną Rumunji, to jasnem się staje, że faszyzm nie jest tu ani niespodzianką, ani wyłącznem dziełem marek niemieckich.

Rumunja nie tylko jest murowanym aktywem w bilansie politycznych i militarnych sił Francji, lecz stanowi też istne Eldorado dla finansowego kapitału zachodnio-europejskiego w szczególności dla kapitału francuskiego, który pod osłoną swej dyplomacji wypompowuje z gospodarki rumuńskiej miljonowe zyski.

Obok prywatnej gospodarki również skarb państwowy siedzi gruntownie w kieszeni finansjery francuskiej. Obługa zagranicznych pożyczek państwowych wynosi w Rumunji 7 miljardów lej rocznie, co stanowi przeszło czwartą część ogółu dochodów budżetu rumuńskiego.

Zadłużony i eksploatowany organizm gospodarczy Rumunji znacznie wcześniej od innych państw, bo już w 1927 r. wdepnął w ostry kryzys gospodarczy i dotychczas niema nawet cienia nadziei na uśmiech tłustych lat. 8 miljardów lej długu ciąży na gospodarstwach chłopskich. Podobno globalna wartość całego martwego i żywego inwentarza wraz z wartością ziemi wynosi mniej niż suma zadłużenia.

Mimo to wobec pięciomiljonowego deficytu budżetowego sekwestrator musi pracować ze zdwojoną intensywnością. Obok obsługi pożyczek zagranicznych ciąży na budżecie rumuńskim olbrzymio rozbudowana i kosztowna machina biurokracji. Na każdych 49 Rumunów wypada jeden urzędnik.

Osiołek demagogji i Żydzi.

Wszystko to, razem wzięte musiało podmywać prawomyślność wsi rumuńskiej i stwarzać właściwy klimat dla krzewienia się rewolucyjnych nastrojów.

Jeśli chodzi o robotników to zeszłoroczny lutowy strajk kolejarzy swoim przebiegiem i rewolucyjnym charakterem postulatów świadczył o niebezpiecznych dla istniejącego stanu rzeczy naciekach masowego niezadowolenia. Aparat demokratyczno parlamentarny w takich warunkach jest zbyt wąską bazą działania zbyt słabym instrumentem, by mógł zgasić fermenty i odruchy gryzionych kryzysem mas. Z drugiej strony chcąc uzyskać w szerszych masach wsi rumuńskiej niezbędne dla sprawowania władztwa politycznego zaplecze partyjne, trzeba przynajmniej w bujaniu agitacyjnem równać do lewego. Kto nie będzie dziś chłopom rumuńskim mówić o walce z okupacją kapitału francuskiego, kto nie będzie obiecywał rozparcelowania bojarskich latyfundjów i skasowania długów, ten nie wskóra już na wsi niczego. Tem się więc tłumaczy cała antykapitalistyczna, antybojarska i antyfrancuska demagogja żelazo-gwardystów. To jest ten niezbędny osioł bez którego się nie wjedzie do wioskowej chałupy, a, żeby ten osioł za daleko nie zawiózł na to Pan Bóg dał Żydów. Uzyskawszy antykapitalistycznemi i antyobszarniczemi argumentami dostęp do ucha chłopskiego można już zkolei stopniowo całe niezadowolenie i buntowniczość chłopa zwekslować na Żydów. Stopniowo chłop uwierzy całkowicie, że kryzys i nędza to tylko skutek żydowskiej roboty i kuracja może być tak dalece skuteczna, że po zdobyciu władzy nie trzeba będzie tykać kapitalizmu i bojarów, bo na pewien czas wystarczy sam antysemityzm.

Sojusznicy.

Ale co na to wszystko król Karol? Król chce być przedewszystkiem królem. W 1926 r. odebrali mu liberałowie Bratianu prawo dziedziczenia. W styczniu 1930 r. narodowi caraniści Maniu umożliwili mu powrót do kraju i ośmioletni Michał musiał abdykować na rzecz swego ojca. Wówczas Duca jako wódz liberałów zakwalifikował to jako nieprawną awanturę. Ale Maniu również nie był oddanym sługą króla Karola, bo chciał go pierwotnie ograniczyć do członka opanowanej przez tegoż Maniu rady regencyjnej. Król Karol musiał walczyć na dwa fronty: z liberałami i z Maniu. Maniu był o tyle niebezpieczny, że cieszył się w przeciwieństwie do liberałów powszechną opinją uczciwego, nieskorumpowanego męża stanu. Taktyką króla było początkowo brać Maniu na premjera w takich momentach, gdy można było łatwo narazić się opinji publicznej (np. kontrola Ligi Narodów, stabilizacja waluty, sprawa Bessarabji).

Wkońcu udało się Karolowi przy pomocy Titulescu wyłamać z caranistów Maniu frakcję bardziej sobie przychylną, której przedstawicielem stał się Vajda. Vajda został premjerem



Tatarescu, premjer Rumunji.

i już się zanosiło na rozłam wśród caranistów, gdy nagle Vajda otrzymał dymisję i na jego miejsce przyszli liberałowie z Ducą na czele, z którym król zmuszony był wkońcu dojść do porozumienia. Vajda bowiem opierał się płaceniu pełnych rat długu zagranicznego i tolerował a nawet pocichu wspierał „Żelazną Gwardję". Francja nie mogła dłużej tego tolerować a bez jej pomocy groził krach finansowy. Francja chciała widzieć u władzy swych liberałów, których program gospodarczy odpowiada najlepiej interesom kapitału francusk.

W listopadzie więc ubiegłego roku przyszedł do teki premjerowskiej Duca. Nastąpiło rozwiązanie „Żelaznej Gwardji" za co musiał premjer zapłacić swem życiem. Przy władzy pozostali jednak liberali. Ostateczną rozgrywką pomiędzy nimi a „Żelazną Gwardją" miał być proces, w wyniku którego „Żelazna Gwardja" miała zasiąć za żelaznemi kratkami. Gwardja jednak nie tylko nie zasiadła za kratkami, lecz przebieg procesu wykazał, iż pomiędzy żelazo-gwardystami a narodowymi caranistami istnieje ścisły sojusz. Mało tego — okazało się też, że wpływy żelazo-gwardyjskie głęboko zakorzeniły się w korpusie oficerskim w szczególności wśród młodych oficerów.

Chodziło o panią Lupescu.

Król nadal musi trzymać przy władzy liberałów, bo tego kategorycznie chce Francja, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że faszyzm rumuński nie zatrzyma się przed żadnemi środkami, by zmusić króla do napędzenia liberałów i oddania władzy jego przyjaciołom.

To też nie jest wcale niespodzianką, że prasa przynosi wiadomości o licznych aresztowaniach wśród wyższych wojskowych, z powodu przygotowywania zamachu stanu.

Aresztowano podobno szefa lotnictwa rumuńskiego płk. Patraulja, płk. Precupa, gen. Schmidta, płk. Nicoava i szereg innych wyższych oficerów. Są dwie wersje. Jedna mówi, iż wykryte sprzysiężenie wojskowe miało w niedzielę prawosławnej Wielkanocy dokonać zamachu na całą rodzinę królewską i rząd w czasie ich obecności na nabożeństwie w cerkwi Donica Balascha, a płk. Precup miał zostać dyktatorem Rumunji.

Druga wersja mówi, iż sprzysiężenie miało na celu nie zamach na króla lecz sprzątnięcie kochanki królewskiej mad. Lupescu. Piękna Lupescu trafiła już dawno na czarną listę „Żelaznej Gwardji" i od chwili morderstwa Duca strzeżono ją zamkniętą we własnej willi. Ta druga wersja jest prawdopodobniejsza. Chodziło wprost o likwidację kobiecych wpływów liberałów i o zastraszenie króla. W każdym razie dwie skrzynie ręcznych granatów to nie są żarty. „Żelazna Gwardja" naciera. „Żelazna Gwardja" chce rządzić.

Hader.

Ambasadorowie Dawtian i Łukasiewicz złożyli listy uwierzytelniające.

Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). W piątek o godz. 12.20 p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. Dawtiana ambasadora ZSRR., który złożył swe listy uwierzytelniające.

W przemówieniu swem ambasador wspomniał o zacieśnieniu się przyjaznych stosunków między obu rządami oraz zapewnił, że jego nowe stanowisko jest mu szczególnie przyjemne dlatego, że daje mu możność zaznajomienia się z bogatą kulturą narodu polskiego, z którym narody związku sowieckiego wiążą wspólne długoletnie walki w przeszłości przeciwko uciskowi rosyjskiego caratu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej witając nowego ambasadora, podkreślił zasługi poprzednika jego, posła Antonowa Owsiejenki na polu zbliżenia obu państw i społeczeństw oraz zaznaczył, że wzajemne zrozumienie, które stanowi niewątpliwie podstawę wszelkiego zbliżenia, może być ułatwione dzięki istnieniu w przeszłości walk, o których wspomniał p. ambasador. W wykonaniu powierzonej misji może liczyć p. ambasador na całkowite poparcie Prezydenta, jak również rządu polskiego.

Uroczystość odbyła się w sali rycerskiej na Zamku. Następnie p. Prezydent udzielił ambasadorowi audjencji prywatnej w sali marmurowej.

W Kremlu.

MOSKWA, (Pat). Dziś po południu ambasador Rzeczypospolitej Łukasiewicz złożył na Kremlu na ręce prezesa CKW. ZSRR. Kalinina listy uwierzytelniające go w charakterze ambasadora.

Podczas uroczystości asystowali członkowie ambasady Rzeczypospolitej, a ze strony sowieckiej sekretarz CKW. ZSRR. Jenukidze oraz wyżsi urzędnicy komisarjatu ludowego spraw zagr. i członkowie kolegjum. Po przemówieniu ambasadora Łukasiewicza i odpowiedzi Kalinina nastąpiło przedstawienie Kalininowi członków ambasady polskiej. Prezes Kalinin udzielił ambasadorowi dłuższej audjencji prywatnej.



Pierwszy ambasador ZSRR. w Polsce p. Dawtian w chwilę po przybyciu na Dworcu Głównym w Warszawie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

BERMONT GOTUJE ZAMACH NA KŁAJPĘDĘ?

„Liet. Żinios" podaje: Prasa francuska, jak „Ere Nouvelle", „Quotidien", „Pariser Tageblatt" pisze o awanturniczych planach Bermonta Awałowa, który osiedlił się w Tylży i ma powtórzyć swą awanturę z 1919 r. Nieoficjalny minister Spraw Zagr. Rzeszy Niemieckiej Rosenberg pragnie, zdaniem „Pariser Tageblatt" zabrać Kłajpedę w ten sam sposób, co w swoim czasie Włosi zabrali Fiume. Rosenberg ma liczyć na to, że w wypadku zajęcia Kłajpedy Francja i Anglja ograniczyłyby się do protestów, zaś Polska również nie wtrąciłaby się czynnie do tej sprawy. (Wilbi).

„LIET. AIDAS" O STOSUNKACH POLSKO - FRANCUSKICH.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" w artykule poświęconym sprawom stosunków polsko - francuskich dowodzi, że pomiędzy Francją a Polską coraz bardziej daje się zauważyć brak wzajemnego zaufania. Odwetem za pakt 4-ch było porozumienie Polski z Niemcami. Tem posunięciem Polska wykazała, że zdolna jest prowadzić politykę niezależną. Dziennik przypuszcza, że w czasie pobytu ministra Barthou w Warszawie znaleziony zostanie modus vivendi zgodnie z zasadami sojuszu polsko - francuskiego. Urzędówka litewska nie uważa jednak przyjazdu ministra Barthou za rzecz bezwzględnie pewną, twierdząc, że ostatnie wystąpienia prasy polskiej przeciwko interesom rozbrojeniowym Francji mogą wpłynąć na odroczenie wizyty francuskiego ministra.

KONFLIKT KOLEJOWY Z ŁOTWĄ TRWA.

Prasa kowieńska donosi za dziennikami łotewskiemi, że rokowania pomiędzy litewskim a łotewskim zarządami kolejowemi w sprawie znanego rezultatu nie dały jeszcze wyników.

Rozłam w kościele ewangelickim Rzeszy.

Biskup Müller zamierza ustąpić?

BERLIN, (Pat). W przeciwieństwie do prasy niemieckiej pisma szwajcarskie bardzo szczegółowo informują o rozłamie w kościele ewangelickim Rzeszy.

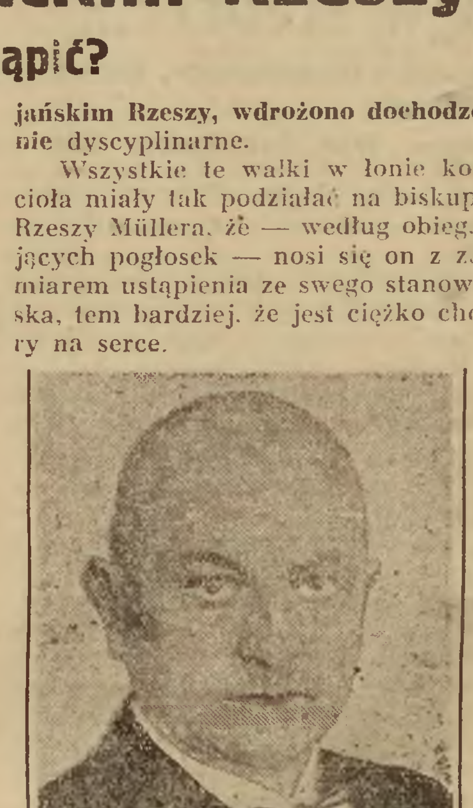
„Basler Nachrichten" donoszą, że **w Nadrenji i Westfalji z kościoła ewangelickiego wystąpiło 140 gmin ewangelickich,** protestując w ten sposób przeciwko tolerowaniu przez ewangelickiego biskupa Müllera ruchu Deutsche-Christen i przyłączyło się do t. zw. wolnego synodu ewangelickiego, pozostającego pod kierownictwem wybitnych osób z kół opozycji pastorów. **Wszyscy ci duchowni zostali zgłoszeni z urzędu, nie przyjęli jednak tego do wiadomości, oświadczając, że władze kościelne ewangelickie są nielaglne** i że nie chcą mieć z niemi nic wspólnego.

Również w Bawarji szeregi opozycji rosną z dnia na dzień. Doszło do tego, że w ubiegłym tygodniu krajowy ewangelicki **biskup Meysel oświadczył publicznie, że nie wykona zarządzeń biskupa Rzeszy Müllera,** gdyż nie czuje się niemi związany.

Według doniesień z Monachjum, **wiele osób z kościoła ewangelickiego zwróciło się do kardynała Faulhabera z wezwaniem o udzielenie poparcia** w walce z ruchem Deutsche Glaubensbevegung.

Fronda wobec berlińskich władz kościelnych ogarnęła całe południowe Niemcy. **Przeciwko 400 pastorom protestanckim, którzy wystosowali list do Ojca Świętego z prośbą o objęcie ochrony nad kościołem chrześcijańskim Rzeszy, wdrożono dochodzenie dyscyplinarne.**

Wszystkie te walki w łonie kościoła miały tak podziałać na biskupa Rzeszy Müllera, że — według obiegających pogłosek — nosi się on z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska, tem bardziej, że jest ciężko chory na serce.



Biskup Müller.

Faszyści łotewscy

nie mogą być na służbie państwowej.

RYGA, 13. 4. (tel wł.) Wczoraj łotewska Rada Ministrów zatwierdziła uchwałę Sejmu uchwaloną przy budżecie, że **członkowie wszystkich organizacyj faszystowskich w Łotwie mają być zwalnieni ze służby państwowej.** Wszystkie instytucje państwowe i komunalne są wezwane do złożenia list zatrudnionych w nich osób, które są członkami tego rodzaju organizacyj, m. i. „Pehrkonkrusts", „Tehwijas Sargs", „Legionars", „Jauna Latwija" i t. p.

Zarządzenie to dotyczy również niemieckich krypto-hitlerowców w Łotwie zorganizowanych w organizacji p. n. „Ruch niemiecko-bałtycki."

Możliwość porozumienia polsko-litewskiego wzrosła

— stwierdza Zubow w kowieńskim tygodniku „Diena".

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: W tygodniku „Diena" ukazał się obszerny artykuł hr. Zubowa o stosunkach polsko-litewskich.

Na wstępie **autor zaznacza, że wyjazd jego do Warszawy nie był związany z żadną oficjalną misją,** a w czasie pobytu w Belwederze traktowany był jedynie jako krewny Marszałka. Zubow twierdzi, że wbrew fantastycznym pogłoskom różnych pism **Marszałek Piłsudski nie zamienił z nim ani jednego słowa na temat Wilna i litewsko-polskich stosunków.**

Zubow stwierdza dalej, że szerokie warstwy społeczeństw w obu państwach pragną porozumienia, lecz porozumienie to musi zaistnieć bez żadnego nacisku. Dla likwidacji sporu nieodzowne jest wzajemne porozumienie.

Autor nawiązuje do historji stosunków polsko-litewskich z przed i podczas wojny, mówi o znaczeniu wpływów kulturalnych i językowych. Przytacza jako przykład Irlandczyków mówiących po angielsku i Szwajcarję która nie posiada odrębnego języka i przychodzi do wniosku, że fakt, iż większość wileńskich Litwinów mówi po polsku nie powinien budzić w Litwie niepokoju. Nie powinniśmy sztucznie sugerować im przekonania, że są Polakami a nie Litwinami, mówi autor.

Po powrocie z Polski przekonałem się, że możliwość pertraktacyj znacznie wzrosła, gdyż zauważyłem, że zarówno w Polsce jak i Litwie nastroje ogółu sprzyjają porozumieniu, które przyjęte zostanie niebawem przez obie strony z wielkiem zadowoleniem. Rządy obu krajów mogą śmiało przystąpić do rokowań bez obawy, że rokowania takie wywołają falę niezadowolenia.

Dalej Zubow opowiada o poprzednich stosunkach z Rzeszą niemiecką, które musiały wywrzeć wpływ na punkt widzenia Polski w odniesieniu do zagadnienia Wileńszczyzny. W kombinacji Niemcy—Litwa—ZSRR. znajdowanie się Wilna w rękach litewskich mogłoby przedstawiać niebezpieczeństwo dla państwa polskiego. Obecnie obawa ta minęła. Stosunek Litwy z Niemcami uległ już dostatecznej zmianie i nadszedł czas, by rozpocząć rozmowy z Polską nie dlatego, że Litwa jest izolowana i że grozi jej niebezpieczeństwo z zachodu, lecz dlatego, że nienawiść między Litwą a Niemcami osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Fakt ten zkolei **stwarza w społeczeństwie litewskiem nastroje przychylne dla rozmów z Polską.** Przeszkód w tym kierunku niema.

Polacy uznają obecnie naszą zdecydowaną postawę w sprawie rozwoju kultury narodowej a ogół litewski winien zrozumieć przodującą rolę i znaczenie kultury polskiej w Wilnie i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. W ten sposób **uważamy, że honorowa dla Litwy likwidacja sporu jest możliwa** i obecnie możemy oczekiwać, że sprawa połączenia naszego z Wileńszczyzną będzie rzeczywiście rozstrzygnięta, należy jednak zrozumieć, że porozumienie takie nie może nastąpić nagle, zarówno z powodów finansowych jak i administracyjnych. Najważniejszą rzeczą jest, że **problem rozstrzygnięty został w zasadzie.** Oba narody będą mogły wejść w ścisłe stosunki i przekonać się, że **serdeczna przyjaźń Litwy niepodległej z Wilnem i Polską jest dla obu narodów koniecznością historyczną.**

Veto gubernatora Kłajpedy

przeciw uchwale sejmu krajowego.

BERLIN, (Pat). Gubernator Kłajpedy założył veto przeciwko uchwalonej przez sejm krajowy 25 marca ustawie, przewidującej ulgi przy spłatach długów rolników i rybaków. Protest motywowany jest rzekomą sprzecznością ustawy ze statutem kłajpedzkim.

Niemieckie Biuro Informacyjne zaznacza, że jest to drugi wypadek, kiedy gubernator Kłajpedy zakłada veto przeciw ustawie, mającej na celu zapobieżenie bankructwu kół rolniczych w Kłajpedzie.

Nietylko sportowcy, ale i śpiewacy

nie pojadą do Czechosłowacji.

PRAGA. (Pat). „Narodni Listy" donoszą, że czechosłowackie stowarzyszenie śpiewacze, które organizuje z końcem b. m. i z początkiem przyszłego miesiąca wielki festival śpiewaczy ku uczczeniu pamięci kompozytorów czeskosłowackich, otrzymało od polskiego śpiewaczego związku zawiadomienie, że nie weźmie udziału w festiwalu z powodu trudności paszportowych. Wobec tego projektowany w ramach festiwalu koncert słowiański nie odbędzie się.

O współpracę polsko-węgierską

Artykuł w Magyar Orsag.

BUDAPESZT. (Pat). Pułkownik Tambor w dłuższym artykule w Magyar Orsag domaga się wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Napięcie stosunków polsko - czeskosłowackich jest odpowiednim momentem do zawarcia ścisłego porozumienia polsko - węgierskiego, zwłaszcza że Polacy od pewnego czasu poświęcają coraz więcej uwagi basenowi naddunajskiemu. Zdaniem autora, należy pozyskać Polskę dla trójporozumienia rzymskiego i ściśle z nią współpracować. Konsolidacja basenu naddunajskiego uzależniona jest nietylko od Włoch ale i od Polski.

Nazwisko węgierskiego męża stanu, który będzie umiał doprowadzić do tego, aby prócz Mussoliniego i Marszałek Piłsudski podał Węgrom swoją przyjacielską dłoń, będzie wyryte złotemi głoskami w historji Węgier.

—o()o—

Po uratowaniu „czeluskinowców"



Na mapce oznaczono krzyżykiem miejsce w którem znajdował się obóz czeluskinowców

ODZNACZENIA I NAGRODY DLA LOTNIKÓW I KIEROWNIKÓW OBOZU.

MOSKWA. (Pat). Lotnicy Lapidewski, Lewoniewski, Mołokow, Komanin, Slepniow, Doronin i Wodopianow, którzy brali bezpośredni udział w akcji ratunkowej rozbitków Czeluskina, zostali nagrodzeni specjalnie ustanowionym przez CKW ZSRR na ich cześć tytułem bohaterów krajów Sowietów. Tytuł ten będzie w przyszłości nadawany jako najwyższa nagroda za czyny bohaterskie. Wspomnianym lotnikom i towarzyszącym im mechanikom pozatem rozdano ordery Lenina i przyznano nagrody pieniężne w wysokości rocznych uposażeń. Wszyscy rozbitkowie i kierownicy akcji ratunkowej Uszakow i Pietrow odznaczeni są orderami Czerwonej Gwiazdy oraz otrzymali nagrodę pieniężna w wysokości pół rocznego uposażenia. W Moskwie będzie wzniesiony pomnik ku uczczeniu ekspedycji Czeluskina. Zakomunikowano to ratownikom i rozbitkom w specjalnej depeszy gratulacyjnej, winszującej ocalenie i wyrażającej zachwyt z podpisami Stalina, Mołotowa, Kalinina i in.

GRATULACJE.

MOSKWA. (Pat). Liczni członkowie korpusu dyplomatycznego w Moskwie złożyli na ręce komisarza Litwinowa powinszowania z okazji ocalenia rozbitków Czeluskina. Ambasador Polski Łukasiewicz wystosował pismo gratulacyjne. Komisarz Litwinow wysłał do rozbitków i uczestników akcji ratunkowej depeszę z wyrazami radości i zachwytu, zakończoną zdaniem, że związek sowietów posiada niezwykłe cenne rezerwy moralne i materjalne, ale pragnie je używać wyłącznie dla pokojowych i kulutralnych celów.

NAWET PSY PRZEWIEZIONO NA LĄD.

MOSKWA. (Pat). Dziś trzy samoloty Małekowa, Wodopianowa i Komanina przewiozły ostatnich 6 rozbitków Czeluskina z obozu prof. Schmidta. Zabrano również wszystkie psy znajdujące się w obozie.

MOSKWA .(Pat). W ostatniej partji uratowanych rozbitków Czeluskina znajdował się zastępca kierownika ekspedycji Bobrow, kapitan Czeluskina Woronin, telegrafista Krenkel, palacz Iwanow oraz sternik.

Kronika telegraficzna.

— **PRZYBYŁ DO BIAŁEGOSTOKU MINISTER HANDLU I PRZEMYSŁU ZARZYCKI** celem zapoznania się ze stanem przemysłu włókienniczego. Minister zwiedził fabryki, konferował z przemysłowcami, był obecny na posiedzeniu komisji standaryzacyjnej, następnie na nadzwyczajnem posiedzeniu zw. przemysłowców, poczem odjechał do Warszawy.

— **ŚNIDANIE NA CZEŚĆ AMB. SKIRMUNTA** wydało istniejące w Londynie Katolickie Towarzystwo Badania Zagadnień Międzynarodowych i utrzymywania stosunków z katolikami zagranicą. Amb. Skirmunt w odpowiedzi na toast pod swym adresem przemawiał na temat rozbrojenia moralnego przedstawiając rozwój tego zagadnienia od roku 1927.

— **ZA NADUŻYCIA I ŁAPOWNICTWO** na stacji towarowej w Kijowie skazano trzech głównych oskarżonych, między niemi zastępcę kierownika stacji, na śmierć. Pozostałych skazano na więzienie od 3 - 9 lat.

— **POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO C. I. E.** (Międzynarodowej Konfederacji Studentów) odbyło się w Pradze. Na posiedzeniu postanowiono, że następny kongres C. I. E. w r. 1935 odbędzie się w Czechosłowacji.

— **WIELKIE DZIEŁO P. T. „HISTORJA KOBIETY"** opracowuje Akademja Historji Kultury Materjalnej ZSRR. Praca ta poświęcona jest dziejom kobiety od czasów najdawniejszych do współczesnych.

— **MISJA ARCHEOLOGICZNA** prof Gautiera powróciła do Algeru po kilkutygodniowym pobycie w niezbadanej części Sahary na południowem pograniczu Tripolisu. Głównym rezultatem poszukiwań było odkrycie kilkuset przedhistorycznych rysunków na skałach.

— **NOWĄ WYPRAWĘ W HIMALAJE** organizuje przebywający obecnie w Zurychu znany podróżnik i geograf prof. dr. Dyhzenfurth. Celem jej mają być góry Pamiru. Wyprawa obecna będzie miała charakter międzynarodowy i brać w niej będą udział Szwajcarzy, Niemcy i Anglicy.

— **SAMUEL INSULL ODJECHAŁ** na pokładzie statku „Adana" do Smyrny, skąd uda się na amerykańskim statku do Nowego Yorku. Insull w ostatnich dniach bardzo się postarzał i z trudem chodzi.

— **ODEBRANY ZOSTAŁ MOSKIEWSKIEJ „PRAWDZIE"** na zlecenie rządu Rzeszy debit pocztowy, na obszarze całych Niemiec.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Wiedza, szelki i kula bilardowa.

Jeden z profesorów miał ostatnio popularno-naukowy odczyt w jednem z miast prowincjonalnych. Audytorjum składało się z ludzi najrozmaitszych sfer i zawodów. Profesor mówił o najnowszych wynalazkach w dziedzinie fizyki i wzbudził duże zainteresowanie swemi wywodami wśród słuchaczów. Po wykładzie nastąpiła dyskusja, a właściwie profesor udzielał wyjaśnień, tym wszystkim, którzy mieli jakieś wątpliwości i prosili o wyjaśnienia.

W drugim rzędzie pośród słuchaczy siedział jegomość z miną niesłychanie znudzoną i nie starał się tego wcale ukryć. Przeciwnie ziewał demonstracyjnie i zachowywał się tak, jak gdyby go wszystko o czem się mówi zupełnie nie obchodziło. Profesora podrażniło trochę takie traktowanie jago wykładu, kiedy więc wszyscy rozchodzili się, zbliżył się do owego jegomościa i zapytał: „Pan zdaje się nie interesuje się zupełnie postępami wiedzy?"

— Po co mi wiedza i jej postępy—brzmiała arogancka nieco odpowiedź znudzonego jegomościa. — Jestem właścicielem niewielkiej fabryczki szelek. Czy mojej wytwórni wiedza może coś pomóc albo zaszkodzić?

— Owszem — odparł niezbity z tropu profesor. — Wyobraź pan sobie, że nagle przestaje obowiązywać prawo ciężkości. Na co komu będą potrzebne wówczas pańskie szelki? Nawet powiesić nie zdoła się pan na nich.

— — — — —

Jedno z pism prowincjonalnych, szczególnie obfitujących w sensacje, przynosi w numerze wczorajszym historyjkę o fatalnej kuli bilardowej. Kula ta silnie uderzona wyskoczyła z bilardu i wypadła przez okno, przebijając szklany dach poniżej położonej werandy jednej z wil. Tam zbiła kosztowną wazę, co tak przestraszyło kota, że skoczył przewracając palącą się spirytusową maszynkę do kawy. Oczywiście całe drewniane umeblowanie werandy i firanki zajęły się. Pożar tak wzruszył właścicielkę willi starszą panią, że uległa atakowi apopleksji i nie zdołano jej uratować. Przed śmiercią nie zdążyła jednak zmienić — jak to planowała — testamentu na korzyść wnuczki, wskutek czego narzeczony tej ostatniej zerwał z nią i jednocześnie popadł w konkurs, gdyż wobec stracenia widoków na posag odmówiono mu kredytów. Wszystko to przez jedną kulę bilardową.

Można tak, ale można i inaczej. Np.: kula wypada przez okno i z dwóch pięter spada na głowę szofera przejeżdżającego auta ciężarowego. Szofer traci przytomność, a samochód bez kierowcy pędzi z góry i całą siłą uderza w wiadukt kolejowy. Wiadukt pod wpływem siły uderzenia wali się a w samochodzie następuje wybuch benzyny. Dmie silny wiatr i pożar ogarnia całe miasto, z stacją kolejową włącznie. Tymczasem pociągi nadjeżdżają i jeden po drugim zlatują z wiaduktu w przepaść jak ulęgałki. Wskutek pożaru stacji i braku połączeń sytuacja ta trwa aż do tej chwili. Oto mi katastrofa — dzieło jednej kuli bilardowej.

Można i jeszcze inaczej: Kula spada z okna, trafiając w głowę reportera wspomnianego pisma prowincjonalnego. Ten pędzi do redakcji, siada za biurkiem i pisze i pisze... aż nawet papier traci cierpliwość.

Wel.

W zeszłym miesiącu ABC. zapowiedziała zmianę rządu pomiędzy 1 a 7 kwietnia. Obecnie „Nowiny Codzienne" i im podobni oczekują zmian w rządzie około 10 maja.

Tak przesuwając termin z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień, kiedyś się wreszcie zgadnie.

Nie tak trudno być prorokiem, jakby się wydawało.

Jak piszą inni

O odczycie red. Stpiczyńskiego.

„Dziennik Wileński" podając urywki streszczenia odczytu red. Stpiczyńskiego o współczesnych problemach ustrojowych takie czyni uwagi:

„Jest to oczywiście zupełnie sprzeczne z podstawami, na których oparł pl.(?) Car swój projekt konstytucji. Silne rządy i... zdobycze demokratyczne 19 wieku"...

„Oczywista" sprzeczność jest oczywistą dla „Dziennika Wileńskiego" nie doszukałby się jej zapewne sam autor projektu konstytucji wicemarszałek Car, skoro uzasadniając go w Sejmie mówił:

W naszym ustroju chcemy widzieć połączenie i zharmonizowanie dwóch zasad naczelnych — mocnej władzy z wolnością obywatela.

„Dziennik Wileński" już zapomniał o przemówieniu wicemarsz. Cara i teraz dziwi się. Nie jest zresztą odosobniony, owszem, powołuje się na autorytet sprawozdawcy innego pisma, który też znalazł w odczycie. „tendencje zasadniczo sprzeczne z założeniami konstytucji 26 stycznia". A autorytet to niebylada, sprawozdawca najlepiej poinformowany, skoro stwierdza ze referat

„wywołał żywe zainteresowanie się(!) i dyskusję".

Nam, np. o dyskusji nic nie wiadomo. Wiemy tylko, że po zakończeniu referatu przewodniczący Rektor Staniewicz zamknął zebranie.

Jaka szkoda, że autorytatywny sprawozdawca nie chce zdradzić tajemnicy, gdzie, kiedy i z czyim udziałem odbyła się dyskusja.

Złoty deszcz.

Rozdając w pierwszym dniu ciągnienia Loterji Państwowej drobniejsze upominki, fortuna zarezerwowała największe ze swych łask na dzień następny. To też wczoraj rozwarły się upusty rogu obfitości i polał się deszcz złoty na głowy szczęśliwców, na których kapryśna bogini raczyła rzucić swe łaskawe spojrzenie.

I — jak to zwykle bywa — spadać zaczęły najprzód grube krople dżdżu. A więc 300.000 złotych padło w jednej z kolektur warszawskich. Jednak nabywcami szczęśliwego losu nr. 74.839 byli mieszkańcy prowincji, a mianowicie: p. J. N. z Drohobycza (pół losu), pani St. B. z Piotrkowa i p. C. R z Olkusza (po ćwiartce).

Nieco mniejsza, ale jeszcze potężna kropla, wartości 100.000 złotych spadła również w Warszawie na nr. 75.359. Połowę wygranej zdobył p. A. T. z Brześcia n. B., jedna ćwiartkę woźny pewnej instytucji, p. O., drugą zaś ćwiartkę — mieszkaniec Szamotuł w Poznańskiem.

Dwie wygrane po 50.000 zł. podzieliła Fortuna pędzy Warszawę (nr. 141.365) i Śląsk (nr. 154.468). Znany „szczęściarz" właściciel cukierni przy ul. Miedzianej, na którego los padła już w jednych z poprzednich loteryj wygrana 300.000 złotych, jest właścicielem jednej z ćwiartek. Drugą nabyła panna D., biuralistka, trzecią — dentysta p. Ł., czwartą — p. L., kupiec z Żelaznej. Na Śląsku 50.000 zł. podzielą pomiędzy siebie pp. A. H. z Siemianowic, L. B. urzędnik skarbowy z Rybnika, pani F. B. z Katowic i p. M. K. z Leonowic.

Tak więc grube krople wczorajszego złotego deszczu wyniosły razem pół miljona złotych. Po nich sypnęły się drobniejszą lawą drobniejsze krople, ale i wśród nich znalazły się niektóre większego kalibru, wartości dwudziestu, piętnastu, pięciu i t. d. tysięcy złotych. A w ciągu obydwu dni ciągnienia na przeszło sześć tysięcy wygranych padło ogółem zgórą 2 miljony złotych.

Niemcy protestują

przeciw umieszczeniu na wystawie czechosłowackiej karykatur dostojników Niemiec.

BERLIN. (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że poseł niemiecki w Pradze złożył w ministerstwie spraw zagranicznych Czechosłowacji protest przeciwko umieszczeniu na wystawie T-wa Czeskich Artystów - Malarzy karykatur, obrażających prezydenta Rzeszy, kanclerza i innych przedstawicieli Niemiec, oraz znieważających niemieckie godła państwowe. Niemiecka nota werbalna podkreśla, że karykatury, wystawione na miejscu, dostępnem dla szerszej publiczności, mają na celu budzenie nienawiści do Rzeszy i zagrażać mogą dobrym stosunkom między Niemcami i Czechosłowacją, — winny być zatem jak najrychlej usunięte.

Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem prezydjum związku dziennikarzy Rzeczypospolitej w osobach prezesa redaktora Mieczysława Ściężyńskiego, wiceprezesa Hieronima Wierzyńskiego i sekretarza redaktora Zalewskiego. Delegacja ta przybyła przedstawicieli federacji PZOO. z czypospolitej.

Przyjęcie u p. Marszałkowej Piłsudskiej.

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbyła się w salonach Belwederu herbatka na której pani marszałkowa Piłsudska, przewodnicząca PZOO., przyjmowała przedstawicielki unji oraz przedstawiciela federacji PZOO. z gen. Góreckim na czele.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Dewizy: Berlin 209,39 — 209,82 — 208,78. Londyn 27,36 — 27,49 — 27,23. Nowy Jork 5,29 — 5,32 — 5,26. Kabel 5,29 — 5,32 i pół — 5,26 i pół. Paryż 34,93 i pół — 35,02 — 34,85. Szwajcarja 171,43 — 171,86 — 171,00.

Dolar w obr. pryw. 5,27 — 5,27 i pół

Rubel 4,65 i pół — 4,69.

Odgłosy dyskusyj w Klubie Włóczęgów w Rydze.

Dyskusje w wileńskim Klubie Włóczęgów odbiły się echem w wojskowym dzienniku łotewskim „Latvijas Kareivis", który w jednym z ostatnich numerów podkreśla silne zainteresowanie społeczeństwa wileńskiego problemami bałtyckiemi. Następnie dziennik omawia referat p. Ancewicza o polityce zagranicznej Litwy i uwagi p. Zabielskiego wypowiedziane w dyskusji, oraz streszcza referat dyrektora Instytutu Europy Wschodniej p. Wielhorskiego o ostatniej fazie sprawy Związku Państw Bałtyckich Dziennik polemizuje z tezą prelegenta, że Łotysze wykazywali stale w tej sprawie obojętność i dowodzi że już od czasów Mejerowicza Łotwa „ponosiła wielkie ofiary (?) na rzecz współżycia państw bałtyckich".



Morze—to płuca narodu

Przejście na unję łacińskiego kanonika.

Ciekawy wypadek przejścia na obrządek gr.-kat. podaje „Diło". Oto gremjalny kanonik rz.-kat. przemyskiej kapituły ks. Maksym Żurkiewicz z zezwolenia Stolicy Apostolskiej przeszedł z obrządku łacińskiego na grecki, wstępując do zakonu OO. Bazyljanów.

W dniu 21 marca ks. Żurkiewicz pożegnał się ze swoją parafją przenosząc się do klasztoru w Żółkwi, zabierając ze sobą swoją cenną bibljotekę.

Przeszło 100 000 000 na świadczenia dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W czasie od roku 1928 do 1933-go zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych wypłaciły na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych kwotę 116.177.616 złotych.

Z sumy tej przypada na rok 1928-my — 1.540.056 zł., na rok 1929 — 5.516.920 zł., na rok 1930 — 16.190.817 zł., na rok 1931 — 29.115.799 zł. na rok 1932 — 39.669.405 zł., wreszcie na rok 1933 — 24.144.619 zł. (Iskra)

„Rzeka cała lana w srebrze..."

Ballady bohaterskie, zwyczajne, wiersze Belwederskie, Obrazki z podróży, Służące.

Kazimiery Iłłakowiczówny. — Lwów. Wyd. Ossolineum 1934.

W srebrze kutych zbroi, w poświacie płynego blasku na daleko biegnącej rzece zdarzeń, kołysze nas rytm wierszy p. Iłłakowiczówny. Z północnych krain olwijska kniaziówna, przeszła w życiu przez walki i cierpienia osobiste, żyła kolejno w nędzy i zbytku, w ogniu walk wojennych i w ciężkim trudzie wygnania, gryzł ją chłód i głód, paliła tęsknota i paliła się w rękach robota.

Paliła się nieustanna potrzeba wypowiadania się rymem i rytmem, spowiadania swych uczuć i marzeń w formie bezpośredniej, często nieopracowanej, często tak, jak się żartuje. Przepływały przez tę duszę rzeki lane w srebrze i małe strumyczki, drobno gaworzące po kamykach. Wtedy wykwitały kolorowe kwiatki rymów dziecięcych o różnych Werciach i Julach, o codziennych zdarzeniach, w których jest tyle ukrytego wdzięku, gdy w nich biorą udział dzieci. Bawiła się p. Iłłakowiczówna w grę O Imionach Wróżebnych, żart, od niechcenia, w chwili gdy „Płaczący Sfinks" jej duszy, dawał jej chwilę wytchnienia.

Ale właściwą jej dziedziną jest bliskość, wspólność, codzienność nie jako, rzeczy i ludzi wielkich. Ale też i wielkość, patos, tragizm ludzi i spraw malutkich, przyziemnych. Dlatego najpiękniejsze są Ballady Bohaterskie i obrazki z życia służących.

Dalekie to światy: od królów i wodzów, do kuchut i pomywaczek, ale ogrom uczucia i cierpień, któż zmierzy i zważy, jeśli nie poeta? Kto zrozumie serca królewskich kochanków, Zygmunta i Barbary, z taką samą czujną troskliwością, jak Hani, co się zabiła, i Ewci ze wsi? Kto może tak do nas zbliżyć wodzów, bohaterów i małe dzieci, jak nie te płynne, rytmiczne jak muzyka wiersze, śpiewające historje z przed czterech wieków, — tak jakby poetka patrzyła na nie wczoraj. Kto z banalnych zdarzeń codziennych potrafi wydobyć cały ich ukryty patos?

Komuż przyszło kiedy na myśl, połączenie osoby Władysława Warneńczyka z obrazem wciąganej w krąg chrześcijańskich dziejów Litwy? A przecież Sońka, królowa, musiała synkom mówić o świętych wężach i gajach, wycinanych, by ustąpiły miejsca Bogu Polaków. I oto ten młody król-rycerz, (ulubiony król Marszałka), staje się nam bliski, żywy. Poruszają się przed nami żywe postaci Barbary i rozkochanego Augusia; w niewielu słowach zawarta ta idylla i ten dramat: „W ogrodzie naszym róż i bzu, i pełno było malin", a potem w pięć lat: „Rana okropna, tak długo w ukryciu, niechaj wygładzą skazy w aksamicie. Byle nie upaść, nie omdleć na progu... Jutro korona... Nic więcej nie mogę"...

A gdy Czarniecki szedł na Krym „lunął deszcz i po trawie uschniętej chlastał, śpieszyli co pary w koniach, przesiadając na idące luzem", a potem Wódz o sępiej twarzy siedział na radzie z hanami i pił kumys, a potem „w pochodzie wspinały się konie w szeregu"... Obraz widzialny po przez wiersze jakby się to śniło, czy kiedyś oglądało. A jak królewna duńska, leczyć każe Czarnieckiego muzyką i „płyną z okien i kominów nuty miodopłynne" i rycerz wstaje uzdrowiony, czarem wzmocniony, i woła o konie.

Dzieje Żeligowskiego w czterech wierszach zawarte. I jest wszystko co najgłębsze, o jenerale polskim, co z Kubania wiózł żołnierzy Polsce i Litwie, i do Litwy ich nie doprowadził i duma o tem „pod kwitnącą jabłonię". A co jeśliśmy pokuty warci, za półczynu, za Litwy rozdarcie? W wierszach belwederskich „Mowa Posągu", kula jest w granicie i słowa rozrastają się w wielkość, która jest wiersza tematem, sięgają jakiejś dziejowej nieskończoności. Ślubowania harcerskiego powinne się uczyć wszystkie polskie dzieci: „Pomożemy Ci wykopać z tej ziemi skarb pomożemy Ci popieliska rozniecać w żar, i pomożemy wymurować tego domu ściany jak się nogi nam pomęczą, pójdziem na kolanach... Spokojny bądź, zaufaj, uwierz słowu naszemu, bo my Ci pomożemy, pomożemy, pomożemy"! Jakże głęboką prośbą, z serca wyrwaną, ofiarną, brzmi „Modlitwa" do Boga, by dał siły i drogi ukazał niemylne, czuwającemu w Belwederze, dźwigającemu z Chrystusem krzyż...

Z tych wielkich, epicznych światów, przechodzi poetka z równie czujnem wpatrzeniem się w dusze ludzkie do świata rondli, garnków, „sukni mocno krochmalonych, twarzy spłonionych szorstkich rąk, czystych fartuchów i tanich perfum". Mówi, że w wielkie życie szła za nią ich modlitwa, że jej pomagają krzyż wkładać na ramiona, gdy „świat cały jest jej świątem duszy, bo jej dom się skruszył", one te Władzie, Franie i Gustki, te snujące się koło niej od dziecka służące, od tamtych, inflandzkich, wiejskich, tradycyjnych, dziedzicznych, poufałych i poddanych, do tych warszawskich, społecznie wyrównanych. We wszystkich odczytowuje Iłłakowiczówna ich prawdę, ich dusze, w oparze rondli i wydobuwa śpiewny ton tych istnień, mających swoją poezję, swoje bohaterstwa.

Jak dalece zdarzenia i widoki koło Iłłakowiczówny przetwarzając się jej odruchowo w poezję, w jej właściwy, kapryśny, prędki, pośpieszny rytm, lecący jak jej własna myśl rzucana w przestrzeń bez pomyślenia kto tam będzie, czy nie będzie, słuchał, jak dalece jest w niej potrzeba utrwalenia wizualnego wstrząsu, wdzierającego się w nią na każdym kroku, to go możemy się doczytać w szkicowanych wrażeniach z podróży, pełnych pogodnego humoru, dowcipu, treści duchowej zupełnie różnej od Ballad, jakby z innego wymiaru. Forma tylko, ten muzyczny rytm słów, jest u Iłłakowiczówny zawsze jakiś magnetyzujący, zestawieniem dźwiękowem, szybkością zmian nastrojów i następujących po sobie szczegółów, zobrazowanych paru słowami. Jakaż wesoło dziecinna jest „Legenda o raczkach Macochy".

Z wierszy okolicznościowych, najpiękniejszy jest o Żwirce i Wigurze. Tu znów poetka porwana dramatem zdarzenia zostaje uniesiona wichrem natchnienia. Słyszy jak szumi bór w Święcianach i wie że narody na chwilę „patrzą sobie w twarz i widzą, że oczy patrzą południku znów, że na chwilę ustało szczekanie i pokazywanie kłów", ból unosi ją ponad ludzkie sprawy, a zarazem wgłębia się w nie, jakby się nurzała we krwi serc ludzkich.

Wiele jest piękna w poezji Iłłakowiczówny, wiele bohaterskiej siły, a zarazem miękiej tkliwości. Zasiąg jej doznawań jest ogromny, prócz fizycznej rozkoszy poddawania się rytmowi jej wiersza, doznaje się intelektualnej radości, że pociąga za sobą ku wielkości, że jej nie obniża do nas, lecz nas ku niej wznosi.

O dla nas „parafjańska" radość, że z naszej ziemi wyrosła...

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Smutny finał wesołej zabawy.

We wsi Ciereszka, gm. krzywickiej pomiędzy uczestnikami zabawy tanecznej wynikła bójka, podczas której Zenon Leoszo został pobity przez Józefa Perkowskiego. Leoszo, powodowany chęcią zemsty, udał się następnie pod dom Perkowskiego i wystrzałem z karabinu przez okno zranił swego przeciwnika w głowę. Rannego umieszczono w szpitalu w Wilejce.

Śmierć koniokrada w nurtach rzeki.

Zawodowego koniokrada i zmorę wsi Lebiadki, Maryszynów i Koźlaki gm. zaleskiej spotkała zasłużona kara. Łuczajko w nocy z 11 na 12 b. m. skradł konia gospodarzowi Nieszajowi i będąc ścigany usiłował przedostać się przez rzekę Mir, lecz porwany przez silny prąd znalazł śmierć w nurtach rzeki. Skradziony koń wypłynął na brzeg, gdzie niebawem znalazł swego właściciela.

Konkurs na tkaniny lniane w Wornianach.

Komitet Opieki nad wsią wileńską, kierowany przez panią premjerową Prystorową, zorganizował w bieżącym miesiącu w Wornianach konkurs na płótno lniane dla tkaczek wiejskich z terenu gminy worniańskiej i sąsiadujących z nią. Konkurs ten miał na celu podniesienie jakości wyrobu płótna i standaryzowanie lnianych wyrobów tkackich naszej wsi.

Konkurs cieszył się dużem zainteresowaniem tkaczek wiejskich. Wyroby nadesłało kilka tysięcy tkaczek.

Zakończenie konkursu nastąpiło w dniu 8 bm., o godz. 14 w Wornianach. Wójt gminy powitał p. premjerową Prystorową, dziękując jej za ofiarną pracę nad podniesieniem stanu gospodarczego wsi wileńskiej i za opiekę nad ludnością gminy worniańskiej w szczególności.

Na uroczystości tej byli obecni pp. starosta Tramecourt, nacz. wydziału Przemysłowego inż. Hajdukiewicz, z ramienia T-wa Lniarskiego Dyrektor Banku Rolnego Maculewicz, płk. Pełczyński, ksiądz dziekan dr. Śledziewski, dyr. Hulewicz i okoliczne ziemiaństwo.

Eksperci Komitetu nabyli od tkaczek wiejskich, biorących udział w konkursie przeszło 6 tysięcy metrów płócien lnianych.

Po odczycie inż. Pietraszkiewicza pani Prystorowa rozdała tkaczkom wiejskim nagrody.

Konkurs w Wornianach wykazał, że wyroby wiejskich tkaczek w gminie worniańskiej i pobliskich są w doskonałym gatunku i mogą konkurować z powodzeniem z najprzedniejszemi wyrobami tego rodzaju na naszych ziemiach.

Organizacaja konkursu spoczywała w rękach pani Sokołowskiej i była bez zarzutu.

Z pomocą siewną dla głodującej ludności Wileńszczyzny.

W dniu wczorajszym na teren powiatu brasławskiego i dziśnieńskiego przyszedł transport zboża, jęczmienia i ziemniaków przeznaczonych na tegoroczne zasiewy dla najbiedniejszych mieszkańców tych powiatów.

Święciany.

Wiosenny bieg naprzełaj na trasie 5 km. zorganizowany przez kmdta pow. Z. S. rozpocznie się w Święcianach dnia 15 b. m. o godz. 13. Napływ zawodników duży.

Zbiórkę ofiar na challenge 1934 r. prowadzi na terenie powiatu Związek Strzelecki.

120 wagonów mąki i zboża przeznaczyło województwo wileńskie jako pomoc głodującym w pow. święciańskim.

Komisja poborowa rozpoczyna urzędowanie w lokalu własnym przy ul. 3-go Maja 25 od dnia 2 maja.

„Zatańczka akademicka" dn. 14 b. m w lokalu Jazz — atrakcje i studencki nastrój przyczynią się zapewne do wesołego otwarcia zielonego karnawału.

ODDZIAŁ „KURJERA WILEŃSKIEGO" w Święcianach mieści się przy ul Rynek 28. Tel. 50. Przyjęcia codziennie od godz. 16—17 w niedziele i święta od godz. 13—15.

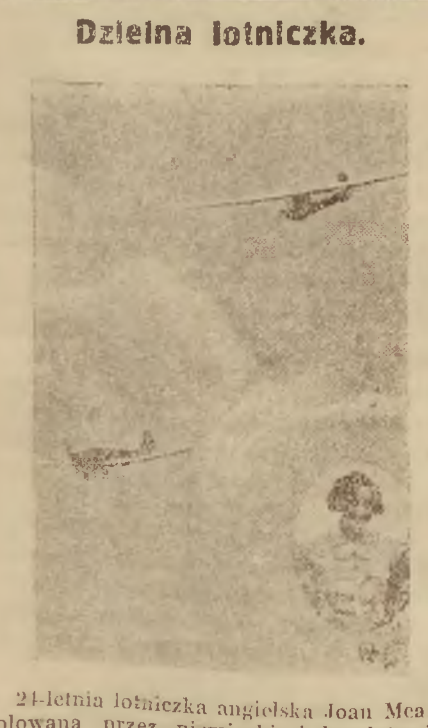
Straty powodziowe.

Z Dzisny donoszą, iż obliczone zostały straty, jakie wskutek tegorocznej powodzi poniosły niektóre gminy powiatu dziśnieńskiego i brasławskiego. Straty ogólne sięgają 30 tys. złotych. Najwięcej strat poniósł powiat dziśnieński.

Skradli klacz i źrebaka.

W nocy z 11 na 12 b. m. skradziono w kolonji Olany, gm. podbrzeskiej, Alfonsowi Juchniewiczowi klacz i źrebaka, wart. przeszło 150 zł., oraz wóz i artykuły spożywcze na sumę około 300 zł.

Dzielna lotniczka.



24-letnia lotniczka angielska Joan Meakin holowana przez niemiecki jednopłatowiec, przeleciała z Dormstaatu via Brukselę do Londynu.

Na zdjęciu szybowiec dzielnej lotniczki na chwilę przd lądowaniem na lotnisku w Heston. W owalu Joan Meakin uradowana swoim sukcesem.

Z pogranicza.

POCHWYCENIE PRZEMYTNICZKI.

W rejonie Wiżajn zatrzymano mleczarkę niejaką Kazimierę Liskowiczową, która w dzbanku z mlekiem miała 10 kg. sacharyny ukrytej w gumowym nieprzemakalnym worku. Liskowiczowa oświadczyła, iż pewien handlarz dał jej woreczek i zapłacił 5 zł. celem dostarczenia go do osady Mirkowszczyzna.

W wyniku dochodzenia stwierdzono iż Liskowiczowa jest zawodową przemytniczką i była od dłuższego czasu na usługach bandy przemytniczej.

WSZYSTKIE ODCINKI OTWARTE DLA RUCHU GRANICZNEGO.

Na wszystkich odcinkach granicznych otwarto granicę polsko-litewską dla ruchu rolnego. W ostatnich dwóch dniach granicę polsko-litewską przekroczyło z terenu polskiego i litewskiego zgórą 300 rolników.

ZRANIENIE RYBAKA POLSKIEGO.

Na rzece Niemnie w okolicach Druskienik został postrzelony rybak polski Pietraszewicz Jan, który przez nieostrożność znalazł się na wodach litewskich. Ranny Pietraszewicz niechybnie utonąłby, gdyby nie natychmiastowa pomoc. Rybak otrzymał postrzał w okolicę bioder.

Siekierą.

W dniu 10 b. m. Michał Tomaszewicz ze Szmyrgli, gminy rzeszańskiej, lat 78, uderzył siekierą zięcia Józefa Jurgielewicza, który po przewiezieniu do szpitala św. Jakóba w Wilnie zmarł 11 b. m.

II Lot Północno-Wschodniej Polski.

Jak się dowiadujemy, w dn. 19, 20 i 21 maja odbędzie się II Lot Północno-Wschodniej Polski, zorganizowany przez Aeroklub Wileński.

Na rozszerzony program II Lotu składają się:

I. Lot kometowy do Wilna, polegający na tem, że lotnicy startujący na dowolnym lotnisku, muszą przebyć określoną trasę z ustaloną szybkością, by wylądować 19 maja, najbliżej godz. 18,30 na lotnisku Aeroklubu Wil. w Porubanku.

II. Lot okrężny, rozpoczynany i kończony w dn. 20 maja na Porubanku. Samoloty szybsze przebywają 900 klm. na trasie Wilno — Święciany — Mołodeczno — Nowogródek — Baranowicze — Wołkowysk — Białystok — Suwałki — Grodno — Wilno. Samoloty słabsze (poniżej 140 klm. na godzinę) przebywają trasę 700 klm. Wilno — Oszmiana — Lida — Mosty — Białystok — Augustów — Suwałki — Grodno — Wilno.

III. Lądowanie na punkty odbędzie się tegoż dnia w Porubanku. Lotnicy lądują minimum z wysokości 200 mtr. przy wyłączonym silniku.

IV. Sztafeta lotniczo-samochodowa-motocyklowa, która nastąpi w dn. 21 maja. Każda sztafeta, składająca się z 3 zmian, przebędzie łącznie około 35 klm., zaczynając się i kończąc w Porubanku.

Tegoż dnia przewidywane jest Święto Lotnicze, na którego program złożą się: pokaz obrony i napadu na lotnisko, demonstrowany przez conajmniej 20 samolotów, pokaz szybowcowy, akrobacje lotnicze, oraz konkurs wypuszczanych przez publiczność baloników na zasadach miniatury konkursu oGrdon Benneta, oczywista z nagrodą dla szczęśliwego właściciela baloniku, który jak się później wykaże — przebył największą ilość kilometrów.

Współudział w organizacji biorą Automobilklub Wileński oraz Wil. Tow. Cykl. i Motocyklistów, popiera LOPP. Dochód jest przeznaczony na zakup maszyn turystycznych dla potrzeb Aeroklubu. Zwycięzca zdobywa nagrodę przechodnią m. Wilna, będącą obecnie w ręku zwycięzcy I Lotu Aeroklubu Warszawskiego.

Zgłoszenia przyjmuje do 9 maja Aeroklub Wileński za opłatą zł. 25 samolot i zł. 5 motocykl i samochód. Zgłoszenia od 9 do 14 maja za podwójną opłata mogą być uwzględnione. Nie ulega wątpliwości, że II Lot Aeroklubu Wileńskiego obudzi poważne zainteresowanie całej Polski.

—o()o—

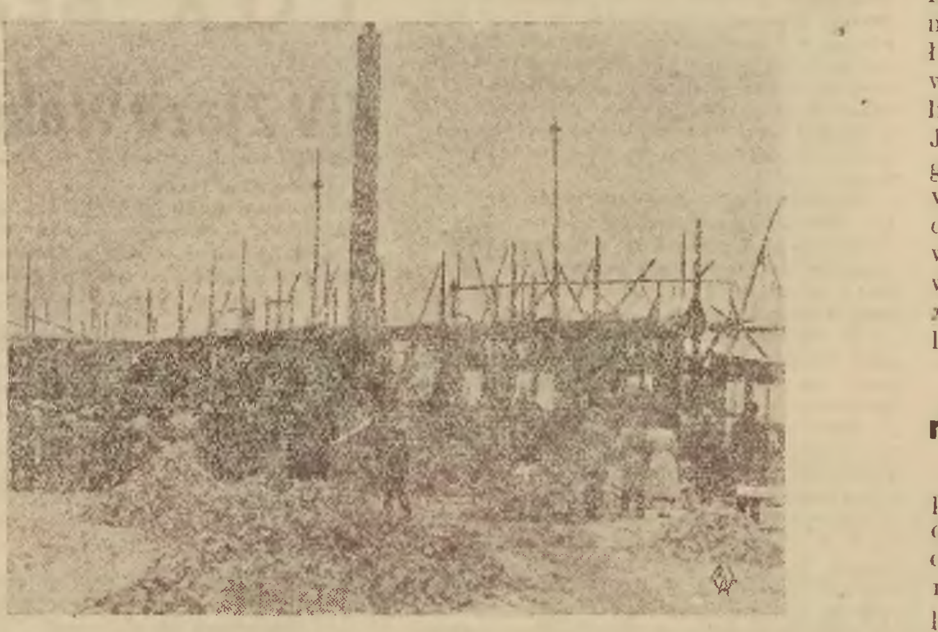
Delegat litewskiego Towarzystwa Rolniczego przejazdem w Wilnie.

W Wilnie bawił przejazdem do Rygi delegat Litewskiego Towarzystwa Rolniczego i członek licznych organizacyj rolniczo-przemysłowych dr. Liszejtis.

Liszejtis przebywał przez pewien czas w Czechosłowacji, Austrji, a ostatnio w Polsce, gdzie badał konjunkturę gospodarczo-rolniczą tych państw, a to celem wydania studjum.

Liszejtis udał się do Kowna.

Pożar stadjonu sportowego.



Lokal klubowy i trybuny na stadjonie praskiego klubu sportowego „Sparta" padł pastwą pożaru. Jak wiadomo, na stadjonie tym miał się odbyć odwołany następnie mecz Polska—Czechosłowacja.

Na zdjęciu spalone trybuny stadjonu.

Lepiej w Polsce w więzieniu...

Spowiedź komunisty, który się załamał.

CHŁOPAK I ZBRODNIA STANU.

Zygmunt Maszczyk, lat 22, były uczeń jest oskarżony o przynależenie do Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi. Akt oskarżenia zarzuca mu zbrodnie z artykułu 97 K. K. t. j. dążenie do oderwania od Polski części jej terytorjum i przyłączenia do ZSRR. Grozi za to kara kilkuletniego więzienia.

POWRÓT Z ROSJI.

Maszczyka zatrzymano na pograniczu polsko-sowieckiem. Był wycieńczony głodem i długą wędrówką. Miał na sobie strzępy ubrania. Przyszedł z za kordonu; zbiegł z obozu pracy w Pierwouralsku razem z około 500 towarzyszami. Samotnie dotarł do Polski.

Maszczyk opowiedział władzom polskim wszystko ze szczerością dziecka i na zakończenie oświadczył: „Do Polski powróciłem z powodu niemożliwych warunków życiowych w Rosji Sowieckiej, z tą myślą, że za przekroczenie granicy zostanę ukarany przez władze polskie, jednakże i z tą nadzieją, że w polskiem więzieniu będzie mi lepiej, niż w Rosji na wolności. Przyrzekam zerwać ze wszystkiem, co jest komunistyczne".

To powiedział młody pełen energji chłopak z przeszłością i pewnym dorobkiem „komunistycznym", który w ciągu kilku miesięcy był w Rosji sowieckiej, dokąd poszedł szukać lepszych warunków życia.

W MACKACH JACZEJKI.

Maszczyk był uczniem. Miał lat 18-cie. Na terenie szkoły istniała jaczejka komunistyczna. Wpadł w jej macki.

W początku roku 1932 Maszczyk bierze już udział w zakonspirowanych zebraniach wtajemniczonych komunistów.

UCIECZKA ZAGRANICĘ.

W parę miesięcy później Maszczyk, porwany potęgą eksperymentu komunistycznego w Rosji sowieckiej, porzuca stary „burżuazyjny i bankrutujący ideowo" świat i przechodzi granicę sowiecką w towarzystwie kolegi. Sowiety przyjęły go z otwartemi ramionami, wysłuchały jego opowiadań o zapale i chęci pracy i osadziły na 6 tygodni w więzieniu w Zasławiu. Następnie wysłali go do Mińska, gdzie przebył w G. P. U. 16 dni. Przez cały ten okres czasu badano go, wypróbowywano. Wreszcie przyjęto go oficjalnie do kadr roboczych ZSSR i wysłano do obozu pracy w Sarowie na budowę dróg. W obozie tym pracowało przeszło 4 tysiące osób.

10-CIOGODZINNY DZIEŃ PRACY.

W dniu 16 maja 1932 roku Maszczyka oraz 1106 „udarnych" robotników wysłano do Pierwouralska. Tu Maszczyk zażywał pełnej wolności. Na liście płacy miał pensję miesięczną w wysokości 120 rubli. Otrzymywał na rękę około 65 rubli. Mógł za nie kupić około 6 kilogramów chleba w wolnym handlu. Na kartkę wydawano b. małe porcje. Dzień pracy liczył 10 godzin. Maszczyk głodował i marzył o Polsce. Wkrótce nadarzyła się sposobność. Z obozu zbiegło 500 robotników, a z nimi nasz bohater. Część uciekinierów poszła w Góry Uralskie, część dalej w stepy syberyjskie, a Maszczyk pognał na zachód ku Polsce. Udawał bezdomnego — „brodiagę" i szczęśliwie dotarł do granicy.

TEMPERAMENT I MŁODOŚĆ.

Przed Sądem Maszczyk wyrzekł się komunizmu. Brat jego, zeznający w charakterze świadka scharakteryzował atmosferę, w której wychowywał się oskarżony. Mężczyźni w rodzinie Maszczyków są z przekonań socjalistami. Dobro Polski leży im na sercu — są patrjotami. Zygmunt Maszczyk miał dostęp do wszystkich pism i książek o treści socjalistycznej. Zbyt wcześnie może, ze względu na wiek, zaczął „badać socjalizm"; temperament poniósł go i w konsekwencji zboczył za bardzo na lewo. Brat zapewnił Sąd, że Zygmunt M., rozumie teraz swój błąd i nigdy nie popełni głupstwa.

OBUSTRONNE ZADOWOLENIE.

Prokurator Piotrowski oskarżał wprawdzie Maszczyka i prosił o wymierzenie kary wogóle, pozostawił jednakże do rozstrzygnięcia sumieniom sędziów jej wysokość, dodając, że może ona być najwyższa lub najniższa z zastosowaniem najwyższej łaski.

Sąd skazał Maszczyka na 2 lata więzienia i zawiesił wykonanie tej kary na 5 lat. Od wyroku tego nikt nie apeluje: strony są zadowolone. (w)

Awantura rekrucka na Sofjanikach.

Wczoraj w dzień na ulicę Sofjaną zajechało na pięciu dorożkach około dwudziestu rekrutów, którzy z pasją odrazu „wzięli się do roboty". Zaczęli napastować przechodniów, bić kobiety i grozić zdemolowaniem wszystkich barów, w które dzielnica Sofjana obfituje.

Wkrótce na „plac boju" przybył granatowy oddział policji, która wezwała awanturników do uspokojenia się.

Nie odniosło to skutku, rekruci zaczęli stawiać opór, wobec czego policjanci zmuszeni byli zrobić użytek z gumowych lasek.

Awanturnicy wówczas rzucili się do ucieczki ulicą Miłosierną, a stamtąd na Bakszę. Tutaj jednak paru innych posterunkowych zastąpiło im drogę. Całą gromadę zapędzono do bramy szpitala Sawicz, dokąd przybyła wkrótce żandarmerja, która odeskortowała rekrutów do koszar. (C)

Odysseja 700 zł.

Mieszkanka m-ka Skierniwice Marja Kurnatowska podczas pobytu w Wilnie dn. 3 b. m. zgubiła torebkę, z zawartością 60 dol. w złocie, 140 złotych i innych drobnych rzeczy, łącznej wart. 700 zł.

Obecnie ustalono, że torebkę tę znalazł Edward Zmitrowicz (Raduńska 50), który oddał ją Piotrowi Zmitrowiczowi, mieszkańcowi zaść. Prutki, gminy rudomińskiej.

Piotr Zmitrowicz zawartość torebki przywłaszczył sobie, a samą torebkę zwrócił Edwardowi Zmitrowiczowi, który dostarczył ją do Wydz. Śledczego.

Piotr Zmitrowicz wyjęte z torebki Marji Kurnatowskiej pieniądze zgubił na weselu we wsi Soleniki, gm. rudomińskiej. Zgubione pieniądze znalazł Józef Zielenkiewicz, który część gotówki przepił, zaś na resztę kupił w Wilnie ubranie, bieliznę, obuwie oraz różne materjały.

Po wyjaśnieniu całej sprawy Zmitrowiczów Piotra i Edwarda, jak również Józefa Zielenkiewicza zatrzymano. Ubranie, bieliznę i obuwie, nabyte przez Zielenkiewicza za pieniądze Marji Kurnatowskiej, zakwestjonowano.

Czyn godny naśladowania

Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, komunikuje:

Przykład godny naśladowania: Kasa Pożyczkowa Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych z własnych funduszów wpłaciła na cele Komitetu Obywatelskiego pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, 100 zł.

15-lecie P. C. K.

W dniach od 5 do 10 września odbędą się wielkie imprezy w Wilnie i na prowincji, urządzone przez Polski Czerwony Krzyż, który w tym miesiącu obchodzi 15-lecie swego istnienia. Niezależnie od tego projektuje się zorganizowanie ruchomej wystawy z 15-letniego dorobku P. C. K. i jego pozytywnej działalności w okresie działań wojennych i pokoju.

Rekruci przybywają..

W ciągu dnia wczorajszego do Wilna i N.-Wilejki przybyły grupy rekrutów z całej Polski. W związku z tem na stacjach kolejowych łącznie z Wilnem pełniły służbę pogotowia wojskowe z karabinami, które miały zadanie czuwać nad zachowaniem spokoju publicznego i niedopuszczeniem do awantur.

Ochocki contra Zwierzyński

Na dzisiejszej wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie figuruje sprawa Stanisława Ochockiego, W. Górnisiewicza i H. Kassyanowicza, skazanych przez Sąd Okręgowy na karę aresztu za zniesławienie posła na Sejm z ramienia stronnictwa narodowego w Wilnie p. Aleksandra Zwierzyńskiego. Rozprawie będzie przewodniczył prezes Sądu Apelacyjnego p. Wyszyński. (w)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 13 kwietnia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I st. 14.75, II st. 14 — 14.45. Jęczmień na kaszę zbierany 14.85 — 15.85. Mąka pszenna 4-0000 A luks. 33,75. Mąka żytnia 55 proc. 24, 65 proc. — 20, razowa 17,50 — 18.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbierana 19 — 21. Owies st. 14,00 — 14,25, owies zadeszczony 13 — 13,25. Mąka pszenna 4-0000 A luks. 33,75 — 35,50. Mąka żytnia sitkowa 16 — 17.50.

Otręby, kasze i inne artykuły — bez zmian.

Len — również bez zmian.

Ogólny obrót 500 tonn.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie notował 13 b. m. następujące ceny nabiału i jaj.

MASŁO za 1 kg.: wyborowe w hurcie zł. 2.50, w detalu 3., stołowe — w hurcie zł 2.30, w detalu zł. 2.80, solone w hurcie zł. 2.40, w detalu zł. 2.90.

SERY za 1 kg: nowogródzki w hurcie zł 2.20, w detalu 2.60; lechicki w hurcie zł. 1.90, w detalu zł. 2.20, litewski w hurcie zł. 1.70, w detalu zł. 2.

JAJA: Nr. 1 za kopę zł. 44.20, za sztukę gr. 8, nr. — za kopę zł. 3.60, za sztukę gr. 7, nr. 3 za kopę kł. 3.30, za sztukę gr. 6.

Ofiary.

P. R. B. na najbiedniejsze dzieci Wilna 5 zł.

Nabożeństwo za duszę Adama Skwarczyńskiego.

W dniu 13 b. m. w Kościele św. Michała w Wilnie odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Skwarczyńskiego z inicjatywy Rady Okręgowej Straży Przedniej. W nabożeństwie wziął udział brat Zmarłego gen. Skwarczyński, D-ca 1 dywizji piechoty legjonów, Rektor USB. b. Minister Staniewicz, wicewojewoda Jankowski, Kurator Okręgu Szkolnego Szelągowski, Starosta Grodzki Kowalski, płk. Pełczyński, płk. Biestek oraz wielu innych przedstawicieli władz, a ponadto w nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele organizacyj, b. wojskowych, społecznych i liczne delegacje młodzieży szkolnej.

Przygotowania do 15-ej rocznicy wyzwolenia Wilna.

Wczoraj wieczorem w gabinecie prezydenta miasta odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego obchodu 15-ej rocznicy wyzwolenia Wilna. Na posiedzeniu ustalony został program święta.

Na uroczystości te, jak się dowiadujemy, przybywa do Wilna generał Rydz-Śmigły.

Zjazd Związku Muzeów w Wilnie.

Związek Muzeów w Polsce zwołuje w Wilnie Doroczny Zjazd Delegatów wchodzących w skład Związku Muzeów.

Zjazd odbędzie się prawdopodobnie około 20 czerwca r. b. Po zakończonym zjeździe delegaci mają się udać do Grodna celem zwiedzenia tamtejszego muzeum i obejrzenia wykopalisk na górze Zamkowej.

Na powyższem zjeździe Wilno będzie reprezentowane przez przedstawicieli: Muzeum Archeologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego. Muzeum Etnograficznego Uniw. St. Batorego, Muzeum Tow. Naukowego Wileńskiego i Muzeum Białoruskiego T-wa Naukowego. (f).

Ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy.

Komendant P. K. U. Wilno - Miasto podaje do wiadomości, że w r. 1934 zostaną powołani do ćwiczeń w rezerwie następujące roczniki oficerów i podchorążych.

I. na 6-tygodniowe:

Oficerowie rezerwy

a) wszyscy, którzy, będąc powołani na ćwiczenia w 1933 r, tychże nie odbyli,

b) promocji 1932 — w aeronautyce,

c) z roczników 1905 — w aeronautyce 1904 — (z wyjątkiem sanitar.)

1902 — w kawalerji, artylerji, aeronautyce, saperach i łączności i niektórzy z piechoty (specjalnie imiennie powołanych).

d) przeniesieni z innych korpusów oficerskich do samochodów, taborów i uzbrojenia (z rocz. 1896, 1897 i 1898 do samochodów i uzbrojenia, 1896 do taborów.

a) niektórzy oficerowie rezerwy sł. intendentury r. 1894 — 1902 (imiennie specjalnie w tym celu powoł.),

f) marynarki wojennej.

1) z nowomianowanych w 1932 podporuczników rezerwy, niepowołanych na ćwiczenia w 1932 r.

2) imiennie powołanych ze starszych roczników.

g) oficerów rez. piechoty promocji 1931 przeniesionych do żandarmerji.

h) oficerów rez. kawalerji promocji 1931, przeniesionych do żandarmerji.

i) niektórych oficerów rez. artylerji promocji 1933 r.,

j) oficerów rez. samochod. promocji 1931 r. na 1 ćwiczenie w samochodowych formacjach,

k) niektórych oficerów rez. uzbrojenia promocji 1931 r.

II. Na 4-tygodniowe ćwiczenia:

Oficerowie rezerewy

1) Wszystkie roczniki (do ukończen. 40 lat) promocji 1933 na 1 ćwiczenie oficerskie.

a) Promocja 1931 r. (wraz z rocz. 1906 wszyscy z wyjątkiem artylerji), o ile nie ukończyli 40 lat życia.

Podchorążowie

Na 6-tygodniowe ćwiczenia:

a) wszyscy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia,

b) wszyscy, którzy po 1-em ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor rez..

c) w marynarce wojennej, powołanych w 1933 r. tylko tych, którzy ćwiczeń nie odbyli

Oficerowie rezerwy i podchorążowie rez. (profesor., docenci, nauczyciele, studenci i uczniowie będą bezwarunkowo powołani na ćwiczenia rezerwy w okresie wakacyjnym

Podania o możność odbycia ćwiczeń w formacjach niemacierzystych nie będą rozpatrywane.

W sprawach odroczenia terminu odbycia ćwiczeń ewent. przesunięcia terminu ćwiczeń — należy zwracać się do dow. formacyj macierzystych w terminie 4-tygodniowym przed rozpoczęciem ćwiczeń

Estowie gośćmi strażaków wileńskich

Wczoraj pomiędzy godz. 19,30 a 12 bawiąca w Wilnie wycieczka oficerów i akademików estońskich na czele z pułkownikiem O. Kurwitzem Szefem. Biura Hist., i Tetersoo, komendantem harcerstwa estońskiego zwiedziła Miejską Straż Pożarną.

Wycieczce towarzyszyło bliczne grono akademików wileńskich, oraz przedstawiciele Instytutu Badawczego Europy Wschodniej na czele z p. Jurgielewiczową i por. Truszkowskim.

Przy Strażnicy, udekorowanej flagami estońskiemi i polskiemi, powitał wycieczkę w imieniu Zarządu Okręgu Związku Straży Ochotniczych, p. dyr. Biernacki, w imieniu Straży Miejskiej p. Komendant E. Rusek. — Orkiestra Straży odegrała hymn estoński i polski.

Następnie wycieczka z dużem zainteresowaniem zwiedziła wszystkie urządzenia Straży oraz warsztaty, zwracając szczególną uwagę na przyrządy i aparaty ratunkowe, przeciwgazowe, oraz modele teatrów wileńskich i laboratorjum Straży

Goście również byli świadkami urządzonego w międzyczasie alarmu, a następnie brawurowych ćwiczeń bojowych Straży, które były przeprowadzone z użyciem aparatów ratunkowych.

Na zakończenie Zastępca Komendanta Szwed w krótkiem przemówieniu strażackiem zapewnił gości o wielkiej sympatji strażactwa wileńskiego do kraju Estów, oraz prosił o przesłanie współkolegom po toporze w Estonji pozdrowienia strażackiego — wzniósł okrzyk za przyjaźń Polsko — Estońską, za pomyślność miłych gości oraz całego Narodu Estońskiego. Na co wzruszonym głosem odpowiedział p. płk. Kurwitz, dziękując za miłe i serdeczne przyjęcie, wyraził uznanie dla sprawności Straży Wileńskiej, oraz wzniósł okrzyk za pomyślność Strażactwa i całego Narodu Polskiego — „Elagu Pologne", a wszyscy wycieczkowicze serdecznie dziękowali strażakom przy odejściu.

Strażactwo Ochotnicze reprezentowali poza dyr. Biernackim pp. Inspektor Fr. Pianko, Ks. Markowski, Zastępca Naczelnika Rejonowego mjr. Bonasiewicz, Naczelnik II-go Oddziału kpt. Wojewódzki, V Oddziału p. Bojarowski, VII Oddziału rtm. Hermanowicz i inni.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 14 kwietnia 1934 roku

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40. Przegląd prasy. 11.50: Utwory Greczaninowa (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dzien. poł. 15.00: Program dzienny. 15.05: Wiad. eksport. i giełda roln. 15.20: „Po wizycie mikrofonu w Domu Noclegowym dla kobiet" pogad. 15.30: Muzyka żydowska (płyty).. 15.40: Audycja dla chorych: 1) Pogadanka, 2) Muzyka. 16.20: „Wielkanoc Wilnianina w Kopenhadze" felj. wygł. Witold Hulewicz. 16.35: Recital śpiewaczy. 16.55: Trio kameralne. 17.30: Odczyt dla maturzystów. 17.50. Reportaż. 18.10: Muzyka radosna (płyty), Słowo wstępne Stanisława Węsławskiego. 18.50: Program na niedzielę i rozmaitości. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15. „Przegląd prasy roln. kraj. i zagran." 19.25. Kwadrans poetycki. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Koncert. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: Skrzynka techniczna. 21.45: Wesoła audycja. 22.15: Retransmisje stacyj zagranicznych. 23.00. Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

MIKROFON WILEŃSKI NA USŁUGACH SPOŁECZNYCH.

O tem jak doniosłe znaczenie mają niektóre reportaże radjowe nadawane z cyklu t.z. wędrówek mikrofonu, przekonają się radjosłuchacze z pogadanki p. M. Królewskiej, która w sobotę o godz. 15.20 omówi wyniki reportażu radjowego z Domu Noclegowego kobiet. Reportaż ten zwrócił uwagę społeczeństwa wileńskiego na palące potrzeby tej instytucji, dzięki czemu napłynęły liczne datki i ofiary na ten cel.

Najnowszy sport.



Ostatnią pasją bogatych mieszkańców eleganckiej Tanta Catalina Island w Kalifornji są wyścigi — krabów.

Na zdjęciu: mały baron Strawn wyprowadza swego ulubieńca na poranny spacer

KRONIKA

Sobota **14** Kwiecień

Dziś: Walerjana i Justyna
Jutro: Anastazego M.

Wschód słońca — g. 4 m. 23
Zachód — g. 6 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 31/IV — 1934 roku

Ciśnienie 769
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa — 2
Opad —
Wiatr północno-zachodni
Tendencja: wzrost
Uwagi: dość pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 14 kwietnia według PIM.

Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wsch. naogół dość pogodnie. rano mglisto, w godzinach południowych przejściowy wzrost zachmurzenia z lekką skłonnością do burz. Ciepło. Naprzód słabe wiatry południowo - wschodnie, potem miejscowe.

Pozostałe dzielnice: Pogoda słoneczna i ciepło, nad ranem lekkie przymrozki. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89. Zajączkowskiego — Witoldowa 20.**

Oraz Filemonowicza — Wielka 29, Chróścickiego — Ostrobramska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Miejska — Wileńska 25.

ADMINISTRACYJNA

— **Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej w Wilnie** — ul. Św. Anny 2 m. 2, tel. 17-50 — przypomina kolegom pracownikom umysłowym, iż w dniu 16 b. m. upływa termin zgłaszania się o dyplomy indywidualne Pożyczki Narodowej. Po tym terminie żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą

MIEJSKA

— **Lombardy robią interesy.** Zapewne nigdy tak nie były oblegane lombardy wileńskie jak w ciągu kwietnia. Przed okienkami gromadzą się tłumy publiczności niosąc swoje ostatnie cenniejsze przedmioty dla zastawu celem otrzymania pożyczki.

Zakłady zastawnicze nieźle w Wilnie prosperują na biedocie ludzkiej.

— **Wzrost eksmisyj mieszkaniowych w Wilnie.** Na skutek upłynięcia terminu ochrony eksmisyjnej dla mieszkań małoizbowych w ciągu kwietnia na terenie Wilna zwiększyła się ogromnie ilość eksmisyj. Dziennie eksmituje się od 5 do 10 rodzin przeważnie bezrobotnych.

W związku z tem ilość petentów w wydziale opieki społecznej bardzo poważnie wzrosła. Zarząd miasta przychodzi w większości wypadków z pomocą eksmitowanym, udzielając im zasiłków na wynajęcie mieszkania.

SPRAWY SZKOLNE

— **Do szkół ma przybyć około 3000 dzieci.** Podług prowizorycznie dokonanych obliczeń z nowym rokiem szkolnym przybędzie do szkół około 3000 dzieci.

WOJSKOWA.

— **Ostatnie dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej.** Na dzień 18 bm. wyznaczono ostatnie przed poborem rocznika 1913-go posiedzenie dodatkowej Komisji Poborowej. Obowiązek stawiennictwa rozciąga się na wszystkich mężczyzn, którzy dotychczas nie uregulowali swego stosunku do wojska. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2

GOSPODARCZA

— **Ściąganie zaległości podatkowych.** Wileńska Izba Skarbowa otrzymała okólnik, regulujący sprawę ściągania zaległości podatkowych. Zwrócono uwagę, że organa skarbowe ze specjalną intensywnością ściągają wszelkie zaległe należności z tytułu podatków państwowych, odnosząc się ze znacznie mniejszą energją do podatków komunalnych, należności na rzecz Ubezpieczalni Społecznej i t. p. Wskutek takiego stanu rzeczy instytucje te uskarżają się na nikłe wpływy i interwenjowały nawet w tej sprawie w Ministerstwie Skarbu. Obecnie wydany przez Ministerstwo okólnik poleca zwiększyć intensywność przy ściąganiu wszystkich tego rodzaju należności bez osłabienia jednak tempa przy ściąganiu podatków państwowych.

Okólnik powyższy zapowiada więc wzmożenie się śruby egzekucyjnej w stosunku do zaległości podatków komunalnych i wszelkich innych należności.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Jutro dnia 15 kwietnia** o godz. 15.30 odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie w lokalu Szkoły Handlowej Męskiej przy ul. Biskupiej 4.

— **Nowe władze LOPP.** Odbyło się Doroczne Walne Zebranie delegatów lokalnych kół LOPP. na terenie Wilna, na którem dokonano wyboru nowego zarządu Obwodu Miejskiego LOPP. w składzie następującym: Prezes — Starosta Grodzki Kowalski (powtórnie), członkowie: wiceprezes Sądu Okręgowego Płuciński, naczelnik Szczęsny, płk. Błocki, radca Bohdanowicz, insp. Izydorczyk, insp. Starościak, dyr. Wroński, p. Januszkiewicz p. Podziunas i z urzędu Prezes Zarządu Koła Miejskiego LOPP; jako zastępcy wybrani zostali: pp. mjr. Ossowski i p. Kondratowicz.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Wiesław Cywiński, Augustyn Korzon i Maksymiljan Rok.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Giełda Zbożowo-Towarowa i Lniarska** w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości, iż na podstawie uchwały Rady Giełdowej z dnia 15 marca r. b. oraz na zasadzie § 41 statutu Giełdy, zwołuje się na dzień 29 kwietnia r. b. (niedziela) o godz. 3-ej popołudniu w lokalu Giełdy przy ul. Mickiewicza 32 zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków.

Na porządku dziennym m in. wybory władz giełdy.

Listy wyborcze złożone są w biurze Giełdy od 3 kwietnia 1934. Termin reklamacji upływa z dniem 18 kwietnia 1934 r. (§ 41 statutu).

Jednocześnie Giełda podaje do wiadomości, iż zgodnie z § 29 statutu, wnioski członków Giełdy na porządek obrad ogólnego zgromadzenia winny być złożone na piśmie nie później jak na 7 dni przed dniem og. zgromadzenia.

Wrazie niedojścia do skutku Ogólnego Zgromadzenia z powodu braku quorum, drugie Og. Zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu i w tymże lokalu o godz. 4 pp. Będzie ono prawomocne do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych. (§ 33 statutu).

RÓŻNE

— **Naokoło świata.** W dniu 13 kwietnia 1934 r. odwiedził naszą redakcję p. Władysław Pawlos, członek „Klubu Młodzieży Polskiej im. Marsz. Piłsudskiego" w Sosnowcu. Od dwóch lat już podróżuje on rowerem naokoło świata. Po zwiedzeniu Czechosłowacji, Rumunji, Węgrów i Polski udaje się obecnie do Rosji Sowieckiej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Dzisiejsza premjera. — Występy Olgi Szumskiej.** Dzisiejsza premjera świetlnej operetki „Manewry jesienne" E. Kalmana — zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Przepiękne melodje, znakomita obsada ról oraz występy znakomitej śpiewaczki Olgi Szumskiej tworzą całość artystyczną i godną widzenia. Zainteresowanie premjerą wielkie. Zniżki ważne. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, sobota 14 kwietnia o godz. 8-ej w. Teatr Pohulanka daje doskonałą komedję satyryczną Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina". W sztuce tej autor porusza, w sposób bardzo dowcipny, kwestję „rasizmu", którą pasjonują się dzisiaj Niemcy hitlerowskie, a która i w Polsce wywołała pewne echa w opinji publicznej.

Jutro, niedziela o godz. 8-ej „Rodzina".

— **Teatr-Kino „Collosseum"** — wyświetla dziś 14.IV sensacyjny film „Klub dżentelmenów". Na scenie skecz z reperatuaru „Na ćwiczeniach".

— **Audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.** W niedzielę 15 kwietnia o godz. 9.50 w lokalu Związku Literatów przy ul. Ostrobramskiej 9 odbędzie się audycja, poświęcona utworom Zygmunta Mycielskiego, Tadeusza Szeligowskiego, Piotra Perkowskiego i Ernesta Blocha. W audycji udział biorą: p. Janina Pławska (śpiew), kwartet im. Mieczysława Karłowicza i Albert Katz (wiolonczela). Na ciekawą tę audycję towarzystwo zaprasza wszystkich miłośników muzyki.

Jegomość w czerwonej sutanie kwestował dla siebie

Wczoraj na ulicy Wielkiej po południu zwracał na siebie ogólną uwagę jakiś dziwnie ubrany jegomość, krążący po sklepach i mieszkaniach ze skarbonką w ręku. Osobnik ten miał długie włosy i był ubrany w czerwoną sutanę.

— Kto to, ksiądz czy batiuszka? — padały pytania u przechodniów.

Wreszcie zainteresował się oryginalnym człowiekiem wywiadowca policji.

— Kim jesteście? — zapytał u nieznajomego.

— Jestem duchownym. — brzmiała odpowiedź — zbieram właśnie datki.

— A dla kogóż zbieracie?

Człowiek w czerwonej sutanie narazie nic nie odpowiedział. Zamyślił się. Następnie zbliżywszy usta do ucha wywiadowcy, wyszeptał:

— A ja panoczku dla siebie. nie mam innych środków na utrzymanie...

Kwestatora sprowadzono do Wydziału Śledczego. Wylegitymował się jako Mieczysław Grabowski z Łomży. Czerwoną sutanę i skarbonę posiada już od pięciu lat i od tego czasu trudni się kwestarstwem, gdyż.. nie ma innych środków utrzymania. (C)

Ogólne zebranie Z. P. O. K.

Staraniem Zarządu Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Z. P. O. K. odbyło się w dniu 10 b. m. Ogólne Zebranie z referatem p. dr Muraszkówny.

Zebranie, na które przybyła duża ilość członkiń, zagaiła przewodnicząca p. Hillerowa, poczem dr. Muraszkówna w swym referacie omawiała opiekę nad matką i dzieckiem.

Pierwszą Stacją Opieki nad matką i dzieckiem w Polsce była Stacja Opieki w Krakowie prowadzona w 1905 r. przez dr. Boy-Żeleńskiego. W 1925, mieliśmy już w Polsce 100 Stacyj. W Wilnie po zaborcach pozostało 2 Stacje, „Kropla mleka" i Stacja żydowska, potem powstało ich znacznie więcej, a między tem stacje specjalne Opieki nad dzieckiem kiłowem i gruźliczem. Obecnie z powodu kryzysu jest w Wilnie tylko 4 Stacje Opieki nad matką i dzieckiem. Ze żłobków dziennych na terenie Wilna mamy tylko 2, Żłobek prowadzony przez Z. P. O. K. i Żłobek żydowski. Przedszkoli (czyli ochron dziennych) jest kilka, 4 prowadzone przez ZPOK, 1 przez Rodzinę Policyjną i 2 miejskie. W sezonie letnim, szereg organizacyj prowadzi Ogródki Jordanowskie. Około 40 dzieci Magistrat powierzył opiece domowej, rozlokowując je po rodzinach lecz niestety brak kontroli nie pozwala mieć danych jakie rezultaty daje ta opieka.

Po referacie odczytano protokół z ostatniego Ogólnego Zebrania, poczem p Hillerowa, opowiedziała o zmianach w Zarządzie Głównym w Warszawie, p Wierusz-Kowalska, zreferowała stanowisko Związku wobec Listu Pasterskiego Episkopatu i odczytała odpowiedź drukowaną w pismach, oraz okólnik Zarządu Głównego w tej sprawie rozesłany do wszystkich oddziałów. Pozatem p Wierusz-Kowalska zobrazowała całokształt prac wszystkich czterech sekcyj referatu Wychowania Obywatelskiego, podkreślając doskonały rozwój Kół dzielnicowych dla matek, czytelni i świetlic, które teraz przechodzą na koedukacyjne. Pozatem zakomunikowała zebranym, że 12 odbędzie się odczyt prof. Safarewicza „Szpitalnictwo na terenie miasta Wilna", a w dniach 18 i 20 b. m. w lokalu Rodziny Wojskowej dwie godzinne konferencje w sprawie wyborów do Samorządu.

P. Hillerowa zakomunikowała, że obecnie Związek prowadzi 4-ry kursy 6-tygodniowe szycia i gotowania, połączone z dożywianiem, na każdy kurs uczęszcza po 40 kobiet i dziewcząt z pośród bezrobotnych pracownic umysłowych i fizycznych.

P. Narwojszyna zreferowała prace referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem i prosiła panie na zgłaszaniesię na wywiadowczynie społeczne, w związku z tem zapadła uchwała zaproszenia p dr. Michalskiej z Warszawy, która w pierwszych dniach maja przeprowadzi jako specjalistką krótka konferencję o wywiadach społecznych.

Na zakończenie p Hillerowa zapowiedziała, że 27 maja odbędzie się Walny Zjazd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego, na którym wszystkie oddziały i referaty złożą sprawozdania z całorocznej działalności i odbędą się wybory nowego zarządu na rok następny. **Z. K.**

Kurjer sportowy

DZIŚ CIEKAWY MECZ PIŁKARSKI.

Dziś na Antokolu o godz. 16 odbędzie się ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo Wilna.

Na boisku walczyć będzie W. K. S. z Makabi.

Wojskowi rozegrają drugi swój mecz w sezonie, a Makabi wystąpi dopiero pierwszy raz na stadjonie.

W. K. S. grać będzie w następującym składzie:

Naczulski, Chowaniec, Maniecki, Wysocki, Bilewicz, Skowroński, Drąg, Zbroja, Pawłowski Hajdul i Mroczek.

Makabi zaś prawdopodobnie zagra w składzie następującym:

Low, Kotłowski, Swarc I, Szwarc II, Szwarc III, Kaczelnik, Antokolec I, Antokolec II, Zajdel, Nicberg i Nadel.

Mecz ze względu na dobrą formę WKS. zapowiada się interesująco.

W niedzielę Ognisko grać będzie z Ż. A. K. S-em.

MISTRZOSTWA EUROPY. W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT, (Pat). W dalszych rozgrywkach bokserskich o mistrzostwo Europy zanotowano następujące wyniki: w wadze półciężkiej — Zehentmeyer (Austrja) zwyciężył na punkty Reyna (Estonja), Puersch (Niemcy) wyeliminował Soeberga (Szwecja). W wadze ciężkiej Floyd (Anglja) wypunktował Włocha Medici. Beerlund (Finlandja) znokautował w drugiej rundzie Rumuna Stanescu a Runge (Niemcy) odniósł zwycięstwo przez k. o. nad Adelmanem (Estonja). Piłat (Polska), uległ po zaciętej walce Kopeckiemu (Czechosłowacja).

PRZED ZJAZDEM DZIENNIKARZY.

W dn. 26 bm. o godz. 10 rano w sali przy ul. Foksal 18 w Warszawie nastąpi uroczyste otwarcie Zjazdu delegatów okręgowych związków dziennikarzy i publicystów sportowych. W tym roku Związek Dziennikarzy obchodzi 10-lecie swego istnienia.

Po przemówieniach powitalnych red. Junosza-Dąbrowski wygłosi referat o zadaniach prasy sportowej, poczem nastąpią obrady.

Wilno reprezentowane będzie na Zjeździe przez Niecieckiego i prawdopodobnie przez Wiguszyna.

XIV Zjazd Walny Z.H.P.

odbędzie się w dniach 11 i 12 maja r. b. w Wilnie.

Porządek Zjazdu:

Pierwszy dzień: 11.V. 1934 r. godz. 9-ta Msza Św., godz. 10-ta — otwarcie Zjazdu Walnego w I terminie. godz. 11-ta — otwarcie Zjazdu Walnego w II terminie bez względu na ilość obecnych.

1) Zagajenie. Wybór Prezydjum. Przemówienia powitalne.
2) Odczytanie protokółu XIII Zjazdu Walnego.
3) Odczytanie wniosków i odesłanie do Komisyj. Wybór Komisji Głównej i innych.
4) Referat p t. Zagadnienie starszego harcerstwa i dyskusja nad nim.
5) Sprawozdania N. R. H., Komisji Rewizyjnej, Naczelnego Honorowego Sądu Harcerskiego i dyskusja nad niemi.
6) Prace Komisyj, Wieczornica.

Drugi dzień: 12.V. 1934 r. przed południem — Prace Komisyj, po południu—obrady plenum Zjazdu.

1) Udzielenie absolutorjum.
2) Wybory członków N. R. H. na miejsce ustępujących, Naczelnego Sądu Honorowego Harcerskiego i Komisji Rewizyjnej.
3) Sprawozdania i wnioski Komisyj (głosowanie).
4) Zamknięcie Zjazdu.

Zawiadomienie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III w Grodnie zawiadamia, że w dn. 28 kwietnia i 5 maja 1934 roku w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr. III w Grodnie przy ul. 3-go Maja 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych i instalacyjnych w Postawach, Grodnie, Wilnie, Suwałkach, Sokółce, Lidzie i Białymstoku.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się 2 „Kurjerze Porannym", „Polsce Zbrojnej" w Warszawie, „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim" w Wilnie i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" w Krakowie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III
Grodno
Nr. 850/Bud. T. z dn. 6.IV. 1934 r.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu w Wilnie odbędzie się **w niedzielę 15-go** kwietnia o godz. 4 m 30 w salach **Szkoły Technicznej** na Antokolu, ulica Holendernia 12.



KONTRASTY.

JÓZEF SCIPIN. 12

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Ledwo postąpiłem parę kroków w kierunku ogniska, gdy słowa, które usłyszałem, zatrzymały mnie w miejscu.

— Nie bójcie się — poznałem głos tego, który nam obiecał pomóc przy wsiadaniu do wagonów, — ja to tak zrobię, że konduktorzy całą uwagę na nich zwrócą i ich tylko będą mieć na oku, a my tymczasem weźmiemy się do węgla.

— No to trzeba się śpieszyć — rzekł drugi.

— Ty Ignacy idź naprzód i skieruj ich...

Dalej nie słyszałem. Zerwałem się i popędziłem jak jeleń uciekający przed naganką.

Zależało mi na tem, żeby przybyć przed Ignacym. Ostrzec swych kolegów o niecnej intrydze i wsiadać do wagonów na własną rękę. Teraz z łatwością ominąłem wodę i przybiegłem do chłopców zasapany.

Powitali mnie z radością

— Gdzieś się tak długo podziewał? — Myśleliśmy, że ty i ten, który miał pomóc nam nie przyjdziecie.

— Chodźmy w inne miejsce rzekłem, — żeby oni nie wiedzieli, gdzie jesteśmy, a jeżeli ciekawicie się dlaczego to mówię, to posłuchajcie: — Oni chcieli nam nie pomóc, a tylko użyć jako wabików na konduktorów. Wykorzystując naszą nieświadomość, mieli zamiar skierować na nas całą uwagę konduktorów, by tymczasem móc spokojnie kraść węgiel.

Poszliśmy do pociągu, który na chwilę przerwał manewrowanie. Tu ulokowaliśmy się w budkach konduktorskich, dwóch obok siebie stojących wagonów naftowych.

Po jednej i po drugiej stronie stały także długie sznury wagonów. — My siedzieliśmy akurat w środkowym. a to z tej przyczyny, że gdyby nasz nasz pociąg nie ruszył, a odchodził z lewej strony albo z prawej — z łatwością moglibyśmy przesiąść. Wtem zadygotały wozy. Narazie nie wiemy, czy to po lewej czy po prawej stronie. Stuk kół szybko się zbliżał.

Wreszcie ogarnęła nas nieopisana radość, pomimo tego, że głowami uderzyliśmy o ścianę. Niespodziewane szerpnięcie wytrąciło nas z równowagi. O jakie szczęście, że nie trzeba przesiadać!

Myśleliśmy spoczątku, że to manewrowanie, lecz nie: pociąg zwiększał wciąż szybkość.

— Patrzcie, oto ognisko. a przy nim czterech drabów, którzy chcieli nas niecnie wykorzystać — rzekłem do kolegów — w chwili gdy mijaliśmy skraj lasu.

— Łajdacy, gdyby był chociaż kawał węgla, którym w nich można by łc rzucić — odezwał się jeden ze współtowarzyszy.

Brak węgla uderemnił jego zamiary.

Jedziemy dalej w milczeniu, gdyż im sen, a mnie mokre spodnie odebrały chęć do rozmowy.

Na każdym przystanku ze swym towarzyszem musiałem wysiadać i ukrywać się od konduktorów między stojącymi tam wagonami.

Gdy pociąg ruszał — wsiadaliśmy znowu. Nasi dwaj przyjaciele tego nie czynili i dobrze robili. Spali sobie w najlepsze...

Na jednym przystanku zeskoczyliśmy i skryliśmy się między wagonami. Ja wlazłem pod wagon. stojący na innym torze i czekam kiedy pociąg ruszy. Wreszcie...

Wysuwam się, by wsiąść — lecz wporę się cofnąłem bo z pod sąsiedniego wagonu ktoś wychylił się i szybko się schował.

Myślę sobie: pewnie i tak już mnie widział, a tu pociąg z każdą chwilą zwiększa szybkość. Na nic już nie zważając wskoczyłem.

Zauważyłem, że cień, którego przedtem widziałem także wskoczył o parę wagonów dalej. Siedzę sam, bo przyjaciel mój nie wiem gdzie się podział.

Może bał się konduktora i nie wskoczył — pomyślałem.

Przesiadłem się do drugiej budki, gdzie dwóch innych kolegów podróży siedziało, a raczej spało. Nagle zauważyłem, że ktoś biegnie i stara się wskoczyć do budki, z której przed chwilą wylazłem.

Może to kolega — pomyślałem — więc znowu zacząłem przełazić do poprzedniej swej „kabiny". Omal nie popełniłem głupstwa. Zdążyłem jednak w porę się cofnąć, gdyż przez niedomknięte drzwi w świetle papierosa zobaczyłem konduktora. Siedział skulony, jakby zaczynał drzemkę i dlatego tylko mnie nie zobaczył. — Przelazłem znów zpowrotem do kolegów, rozbudziłem ich i nakazałem milczenie, oznajmiając że w sąsiedniej budce śpi konduktor. Tak jechaliśmy we trzech aż do świtu.

ROZDZIAŁ XII.

Pogoń.

31 sierpnia.

Na pewnej stacji pociąg stał bardzo długo. Wysiedliśmy więc i poszliśmy piechotą. Nie uszliśmy jednak kilkunastu kroków jak nagle słyszymy głos straconego kolegi:

— Czekajcie — krzyczał.

Obejrzeliśmy się i poznaliśmy go. Biegł z całych sił.

— Och! ledwo was znalazłem — wykrztusił zasapany.

— Dlaczego nie wsiadałeś razem — zapytałem.

— Jak pociąg ruszył chciałem wskoczyć, lecz ktoś mnie uprzedził i wlazł do naszej budki. Ja wskoczyłem o kilka wagonów dalej i stamtąd widziałem, jak znów do naszej budki wskoczył drugi człowiek z papierosem w ustach.

— A więc to ty kolego byłeś tym, którego ja wziąłem za konduktora — wykrzyknąłem.

— Jakto nie rozumiem?

— Bo ten pierwszy który wsiadał do budki to byłem ja, a drugi z papierosem to konduktor.

— A teraz pojmuję. To myśmy się bali jeden drugiego — chowając się przed sobą pod wagonami.

— No tak — odrzekłem, — dobrze żeśmy się nie rozstali przez ten błąd.

Śmieliśmy się później często, — wspominając ten wypadek.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. — Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. — Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.